Rok 1869. Kraków, Wtorek 21 Grudnia. Nr. 243.

KRAJ

Dziennik **Kraj** wychodzi codzień wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.
Numer pojedynczy w Krakowie i Lwowie kosztuje 10 centów.

Przedpłata wynosi:

	rocznie	kwartalnie	miesięcznie
W Krakowie	20 złr.	— 5 złr.	— 2 złr.
W Austrji i Węgrzech	24 „	— 6 „	— 2 „ 25 cent.
W Prusach i Niemczech	16 tal. 20 sgr.	4 tal. 5 sgr	1 tal. 15 srg.
We Francji i Anglji	108 frank.	27 fr.	— 10 franków.
W Belgji, Włoszech i Szwajcarji	80 frank.	20 fr.	— 7 franków.

Przedpłatę przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, wszystkie Urzędy pocztowe austrjackie i zagraniczne, oraz niżéj wymienione ajencje.

Redakcja i Administracja w Krakowie, ulica Kanonna l. 115
Ekspedycja miejscowa w drukarni Budweisera, ulica Grodzka.
Listy niefrankowane nie przyjmują się. Reklamacje niepieczętowane wolne są od opłaty. Rękopisma nadsyłane Redakcji nie zwracają się niszczone będą.

Cena ogłoszeń (inseratów)

za wiersz drobnego druku lub jego miejsce:
Pierwsze umieszczenie .... 8 centów
Każde następne umieszczenie .... 5 „
Stempel od każdorazowego umieszczenia .... 30 „
Ogłoszenia przyjmuje Administracja dziennika **Kraj**, oraz niżéj wymienione ajencje.

Ajencje przyjmujące przedpłatę. W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha.— We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda.— Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta.— W Tarnowie Handel P. Müldnera — W Przemyślu: Księgarnia braci Jeleniów.— W Gorlicach: W Muchowicz sekretarz Magistratu
Ajencje przyjmujące ogłoszenia: W Krakowie: Księgarnia Józefa Czecha. — We Lwowie: Księgarnia Karola Wilda — Księgarnia Gubrynowicza i Szmidta. — Ajencja dzienników A. J. Piątkowskiego. — W Tarnowie: Handel P. Müldnera dawniéj K. G. Hermanna. — W Poznaniu: Administracja Dziennika Poznańskiego.— W Wiedniu: Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. — Oppelik, Wollzeile Nr. 22. i Donnat, ajent wied., Praterstrasse Nr. 20.—W Berlinie, Monachjum, Zürichu, i St. Gallen, *Rudolf Mosse* München, Windenmachergasse, 3.— W Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Zürichu, St. Gallen, Genewie i Sztutgarcie u Hasensteina i Voglera. — W Paryżu: księgarnia Władysława Mickiewicza *„Librairie de Luxembourg rue de Tournon 16“*.

Namiestnik Galicji.

II.

Skreśliwszy korzystne położenie, w jakiém się znajduje delegacja nasza w Wiedniu, zastanówmy się najprzód nad czynnikami, które położenie to utworzyły.

Że arcykorzystna i przyjazna dzisiejsza konstelacja w Wiedniu nie jest zasługą naszéj delegacji, ani dziełem naszego sejmu; że téj szczęśliwéj pozycji naszéj dzisiaj nie zawdzięczamy żadnemu z tegorocznych, ani z przeszłorocznych delegatów w Wiedniu — o tém podobno rozpisywać się nie trzeba.

Przyjazna nam dzisiejsza sytuacja jest koniecznem następstwem całego szeregu faktów konstytucyjnych, które od dwudziestu lat rozwijają się w Austrji każdy jako konieczny wynik poprzedniego według żelaznéj loiki.

I tak, aby tylko o koniecznym związku ostatnich tych faktów wspomnieć, centralistyczna konstytucja szmerlingowska, która w nienaturalny sposób sprzęgnąć chciała w jedną całość najsprzeczniejsze i najróżniejsze żywioły, nie mogła nic innego wywołać, jak zupełne zawieszenie, systowanie całego konstytucyjnego ustroju i zupełną *tabula rasa*. Musiano więc zacząć *ab ovo* — musiano pomyśleć o nowym ustroju — w miejsce zupełnéj próżni musiano postawić coś. Gdzie nic nie było, tam rozprzężone i samopas puszczone żywioły państwowo-narodowe zaczęły się dobijać każdy o najdogodniejszą sobie formę egzystencji, o najkorzystniejsze dla siebie warunki bytu.

Cóż dziwnego, że pierwszym na téj drodze faktem nie mogło znów być nic innego, jak tylko zwycięztwo dwóch najpotężniejszych i najsilniejszych żywiołów — nastąpiło więc, co nastąpić musiało — dualizm.

Ale ta wewnętrzna siła twórcza, działająca w wnętrzu żywiołów państwowo-narodowych monarchję składających, nie zamarła, ani nie mogła w działaniu swém zaprzestać. Bo żywotne siły póki organizm żywy działać muszą.

Po Węgrzech przyszła kolej na Galicję. Od chwili uświęcenia dualizmu przez konstytucję grudniową widzimy znów burzące się siły żywotne najsilniejszego w mniejszym zakresie państwowym, w Przedlitawji żywiołu państwowo-narodowego. Od chwili usankcjonowania dualizmu konieczna loika naturalnych warunków wywołała opozycję Galicji. Całą przeszłością swoją dziejową, całém znaczeniem materjalnego swego stanowiska, nareszcie całą energją woli swéj i swych żądań, całą siłą ducha narodowego, objawiającego się w stronnictwach opozycyjnych wywarła Galicja gwałtowny nacisk na słaby organizm dualistyczny. Temu naciskowi nie zdołał on stawić oporu. I oto jako konieczne następstwo poprzedniego rozwoju — nowy ma nastąpić zwrot konstytucyjny — głównie z inicjatywy Galicji i dla Galicji.

Dzisiejsze korzystne położenie więc śmiało powiedzieć można, nie stworzyła delegacja — ale Galicja sama, kraj cały i te żywioły, które w kraju były najczynniejsze i najruchliwsze, to jest, opozycja wszelkich obozów narodowych.

Sobory.

(Wstęp.)

W chwili, kiedy uwaga powszechna zwrócona jest z ciekawością ku Rzymowi, w którego murach obraduje sobór, zwołany przez Piusa IX., sądzimy, iż nie będzie bez interesu dla czytelników naszych przegląd historyczny tego rodzaju zebrań od najdawniejszych czasów.

Opierając się na pracach kompetentnych pisarzów[1]) przypomniemy przyczyny, dla których sobory były zwoływane, jako też ważniejsze uchwały, jakie na nich zapadły. Jak wiadomo, dwojakie są sobory, jedne ekumeniczne czyli powszechne, drugie prowincjonalne lub narodowe. Na soborach powszechnych biskupom, jako następcom apostołów, jedynie przysługuje prawo zabierania głosu i głosowania, jednakowoż księża, zakonnicy, generałowie zakonów, a nawet deputowani z uniwersytetów bywali na sobór powoływani, tym ostatnim w średnich wiekach przyznawano nawet czasem prawo głosowania. Sobór w Toledo 633 r. pierwszy przepisał regulamin ceremoniału soborowego; między innemi przepisami znajdujemy: „Żadna nowa nie będzie podjętą sprawa, pokąd pierwsza nie zostanie załatwioną.“ Ktokolwiekbądź z świeckich lub duchownych pragnie się odnieść do soboru, musi sprawę swoją przedstawić archidjakonowi stolicy i dopiero wysłuchanym zostanie. Nie wolno żadnemu biskupowi podczas posiedzenia soboru opuszczać sali narad, nie wolno również żadnemu odjeżdżać z soboru przed ukończeniem wszelkich spraw, gdyż podpisem stwierdzić musi zapadłe uchwały“ [2]).

Mimo to, iż pierwsze sobory zwoływane były przez cesarzów wschodnich, kościół jednakże nie przyznaje tego prawa tylko papieżowi. — Papież przewodniczy soborowi osobiście, lub też przez legata. Papież również zatwierdza wszelkie wyroki i uchwały. A wyroki te i uchwały zapadają na uroczystych posiedzeniach soboru. — Jeżeli jednakże sprawy są rozmaitéj natury i zawikłane, obrady nad niemi wpierw odbywają się w komicjach, ustanowionych przez papieża, (jak to ma już miejsce i na obecnym soborze). Na soborze Trydenckim biskupi i doktorowie teologji podzielili się na trzy kongregacje obradujące oddzielnie pod przewodnictwem legatów, następnie łączyły się te trzy kongregacje w jednę wielką dla wspólnych narad. A na tych dopiero przedwstępnych naradach opracowane dekreta wnoszone bywały na posiedzenia solenne soboru, gdzie ostatecznie nad niemi głosowano.

Kościół uznaje ośmnaście soborów ekumenicznych, czyli powszechnych; soborów prowincjonalnych albo narodowych odbyło się dotąd przeszło 700.

W przeglądzie niniejszym zajmować się będziemy tylko soborami powszechnemi, lecz wpierw jeszcze przytoczymy zdanie o przeznaczeniu soborów [3]).

„Celem głównym soborów są: wiara, moralność i dyscyplina hierarchiczna kościoła. Co do wiary postanowienia soboru powinny mieć za podstawę i zasadę słowo Boże, zawarte bądź w pismie świętym, bądź też przechowane w tradycyjnéj powszechnéj nauce kościoła. Jeżeli sobory ogłaszają wpierw nieuznawane dogmata, to orzeczenie takie jest tylko uroczystém stwierdzeniem wiary, lub tradycji powszechnéj, na które wpierw mogły się nie godzić pojedyńcze jednostki, a nawet przez nieświadomość mogły powstać zboczenia i w samym kościele, gdyż dogmat nie był jeszcze istotnie orzeczonym.— Sobory jeno stwierdzają i oznajmiają to, co było wpierw już wierzoném i nauczaném, nigdy jednak nie wymyślają nowego dogmatu. To samo tyczy się i moralności względnie prawa Bożego; zadaniem soborów jest tłumaczyć prawo Boże, przestrzegać jego spełniania, lecz nie są mocne ani je zmieniać, ani przerabiać. To samo tyczy się w końcu i dyscypliny kościelnéj, o ile ta wnika w ducha obrządku, lub też w prawa stworzone przez Chrystusa. Co się zaś tyczy wyłącznie dyscypliny hierarchicznéj kościoła, to naturalnie, iż pod tym względem muszą następować zmiany odpowiednie krajom i epokom.“

[1]) *L' Abrégé chronologique des conciles généraux* par. J. A. Gautier. *Du concile général et de la paix religieuse* par Mgr. Maret evêque de Jura 1869; jako téż o pierwszych soborach prace p. Villemain, Albert de Broglie, Cossart i innych.

[2]) *J. A. Gautier* l' Abrégé chronologique etc.

[3]) Encyclopedie du dix-neuvieme siecle.

W dalszym ciągu uwag o kwestji wschodniéj i słowiańskiéj mówi Fadiejew:

„Narodowe poczucie Słowian austrjackich — nie można powiedzieć dojrzewa, ale — rozżarza się z dniem każdym. Do dojrzenia, do skrystalizowania się w pewien kształt niéma u Słowian austrjackich dotąd wspólnego gruntu i harmonji, która w ogóle niemożliwą jest tam, gdzie pewnego praktycznego celu niéma i dotąd być nie może. Wewnętrznych niepokojów słowiańskich nie obawia się ani cała monarchja austrjacka, ani węgierska jéj połowa. Jedynie Czesi i Kroaci mogą nią zatrząść, inni Słowianie mogą tylko mruczeć.

„Prawie to samo, tylko w cokolwiek surowszéj formie, widzimy w Turcji. I tam spoczywa niebezpieczeństwo dla rządu panującego w szczepach słowiańskich. Gdyby tam tylko o Grecję chodziło, przestałaby kwestja wschodnia być groźną. Do Grecji może jeszcze należeć Epir, Tesalja, południowowschodni koniec Macedonji, Kandja, Cypr i wyspy Małéj Azji; to są granice narodu greckiego, liczącego razem do trzech miljonów, które przeto nie mogą rządzić Carogrodem i pozostającą większością obcych narodów.

„Grecję możnaby łatwo z teraźniejszéj Turcji wyłączyć, nawet bez wielkiego uszczerbku dla Turcji saméj. Europa uciska Grecję i nie życzy jéj wolności głównie z tego powodu, że ona stanowi koniec zamotanego kłębka wschodniego. Boi się Europa, by ten koniec nie stał się dłuższym; by się cały kłębek nie rozwinął i nie pokazał swego słowiańskiego jądra. W tém jest zawada, że sprawa austrjacko-słowiańska i turecko-słowiańska tak się z sobą splotły, iż jednéj od drugiéj odłączyć nie można. Austrja tylko tak długo swoich Słowian w poddaństwie utrzyma, jak długo Turcja swoich, i naodwrót.

„Wypływem koniecznym tych okoliczności jest stosunek Austrji do kwestji wschodniéj, nawet wbrew woli jéj mężów stanu.

„Z historycznéj kwestji wschodniéj została już tylko nazwa, natomiast powstała kwestja daleko ważniejsza, którą trudno inaczéj nazwać jak wszechsłowiańską.

„Dla Europy, która samoistności Słowian nie sprzyja, może kwestja wschodnia mieć jeszcze swój dawny charakter, ale my Rosjanie nie mamy przyczyny zakrywania sobie oczu przed następstwami. My musimy w téj słynnéj kwestji widzieć to, czém rzeczywiście jest — pokrewną nam sprawę słowiańską.

„Nie ma wątpliwości, że kwestja słowiańska znacznie inaczéj wygląda na południu jak na północy. W Austrji bije Słowiańszczyzna skrzydłami o ściany swéj klatki, ale Słowianin jako człowiek może tam żyć. W Turcji nie może żyć nawet jako człowiek, a skutkiem tego jest, że Słowiańszczyzna południowa częściéj się Europie przypomina i wzywa opieki dyplomacji, co przeciwnie w Austrji nie ma miejsca. Pomimo to jednak historja związała obie te sprawy w jedną i nie dopuści rozstrzygnięcia jednéj z pominięciem drugiéj. Europa naumyślnie odwraca oczy od niebezpiecznéj jedności słowiańskiéj, ale pojmuje ją bardzo dobrze; potrzeba tylko wspomnieć na popłoch, jaki sprawiły niewinne (!) odwiedziny Moskwy przez gości słowiańskich. My — nie możemy nie widzieć. My stoimy z twarzą obróconą na zachód, a wschodzące słońce nie olśniewa naszego wzroku. Prusy mogłyby się zdecydować na znaczne ustępstwa w kwestji wschodniéj tylko w jednym przypadku — francuzko-austrjackiego zaczepnego przymierza. Inaczéj nie można od nich po dobroci niczego oczekiwać! Cała siła Prus na tém polega, że wzięły na siebie rękojmię interesów niemieckich, że się stały tarczą i mieczem Niemiec, że im w Austrji interesa niemieckie nad Łabą i Sawą równie są drogie, jak w Niemczech. W tym względzie nie można dążeń niemieckich nawet dążeniami nazywać; Niemcy uważają je jako swe niezaprzeczone prawo. Każdy Niemiec uważa wszystko, co tylko w Austrji jest niemieckiém, za własność, a wszystko co do niéj przyrość może, za zdobycz niemiecką. Każdy Niemiec wyraża to przekonanie, że w rękach innych ruchliwszych Niemców zniemczenie narodów austrjackich przyjdzie do skutku, a Dunaj stanie się rzeką niemiecką. W oczach Niemców znaczyłoby wypuszczenie z rąk, nie mówimy już wszystkich Słowian austrjackich, ale choćby tylko cząstki tychże, tyle co u nas wydanie ziem zadnieprzańskich. Zresztą widzimy najlepszy przykład zapatrywania niemieckiego na kraje austrjackie w naszéj bałtycko-niemieckiéj kwestyjce.“

Wiadomości polityczne i korespondencje.

Wiedeń 18 grudnia.

L. (Posiedzenie izby niższéj). Na ławie ministerjalnéj pp. Giskra, Herbst, Hasner, Brestl.

Po przyjęciu protokołu z poprzedniego posiedzenia odczytuje sekretarz 3 przedłożenia ministra skarbu, dotyczące kredytu nadzwyczajnego za r. 1869, bicia złotéj monety po 4 i po 8 złr. i unifikacji długu państwa.

Między petycjami wniesionemi do rady państwa znajduje się także petycja niemieckiego zjazdu dziennikarskiego o zniesienie stempla dziennikarskiego i podatku od inseratów.

Delegacja galicyjska wnosi uchwałę sejmu lwowskiego z d. 24 września 1868 r., wznowioną na tegoroczném sesji, a zarazem czyni następujący wniosek:

Zważywszy, że sejm przy swéj uchwale z d. 24 września w całéj tejże pełni obstaje, wnoszą podpisani, by wysoka izba poselska uchwaliła:

1. Zasadnicze ustawy państwa zostaną odpowiednio téj uchwale (rezolucji) zmienione;

2. do obradowania nad tym przedmiotem wybiera się z całéj izby komisją z 24 członków, któréj się wypracowanie projektu do odnośnéj ustawy poleca.

Prezydent Kaiserfeld oświadcza, że na jedném z następnych posiedzeń wniosek powyższy do pierwszego poda czytania.

Większość niemiecka przyjęła go z widoczném niezadowoleniem; nie spodziewano się poruszenia téj sprawy przez delegacją jeszcze przed świętami.

Na porządek dzienny przychodzi z kolei sprawozdanie komisji budżetowéj o dalszym poborze podatków i pokryciu wydatków państwa od d. 1. stycznia do końca marca 1870 r. Sprawozdawca: dr. Klier.

Przy ogólnych rozprawach zabiera przedewszystkiem głos Skene i oświadcza, że będzie głosował za przedłożeniem w tém przekonaniu, że maszyna państwa ani na chwilę wstrzymaną być nie może, że jednak przez to bynajmniéj rządowi votum ufności dać nie zamyśla, bo „oświadczam wyraźnie, mówi daléj, że część ministerstwa nie posiada mego zaufania i że dla tego tylko życzyć sobie muszę, by to niejasne położenie, które już nieznośném być zaczyna, jak najprędzéj się skończyło.“

Zyblikiewicz oświadcza, że na tę kwestją równie tylko z punktu konieczności się zapatruje i dla tego będzie głosował za wnioskiem komisji, tém bardziéj, że jego zdaniem cała ta sprawa nie łączy się z zaufaniem lub niezaufaniem dla ministerstwa.

W tym samym duchu przemawia Toman; poczém przyjęto ustawę bez rozpraw, jednogłośnie, w drugiém i trzeciém czytaniu.

Następuje ustne sprawozdanie dra Kaisera o projekcie do ustawy dotyczącéj zwolnienia od podatków nowych budowli, przebudowań i dobudowań, które ukończone zostaną w latach 1870 i 1871; nowe budowle mają być uwolnione na lat 15, przebudowania i dobudowania na lat 10. Przyjęto bez dyskusji w drugiém i trzeciém czytaniu.

Na tém skończyło się posiedzenie; następne zapowiedziane na poniedziałek. Na porządku dziennym będą następujące przedmioty: Pierwsze czytanie wniesionych dziś przedłożeń rządowych, wybór do komisji reformy podatków i ewentualnie pierwsze czytanie ustaw uchwalonych w izbie panów. Więc wniosek delegacji polskiéj został pominięty, a ponieważ w poniedziałek prawdopodobnie posiedzenia na czas świąt zawieszone zostaną, nie prędzéj zatém jak gdzieś w połowie przyszłego miesiąca na porządek dzienny przyjść może. Jest to znowu mała próbka dobréj woli, z jaką większość niemiecka do traktowania rezolucji przystępuje.

Wiedeń. [Sprawozdanie budżetowe min. Brestla.] (*Dokończenie.*) Porównawszy wię z rokiem poprzednim okazuje się:

Pokrycie w roku 1669 zaprojektowane w okrągłéj sumie 290,300,000. W téj sumie zawiera się w nadzwyczajnych środkach w ogóle suma 18,600,000, a to w następujący sposób: ze sprzedaży dóbr państwa 3,000,000, dochód z likwidacji reszty aktywów 4,200,000, z r. 1868 zaległe nadzwyczajne dochody 10,000,000; daléj kwota 1,500,000, ze zwrotu subwencji kolejowych, tak że w ogóle kwota 18,600,000, tworzyła nadzwyczajne pokrycie, co w porównaniu z preliminowanemi wydatkami czyniło istotnego deficytu około 21,000,000. Tego roku przedstawia się rzecz jak następuje: Do żądania jest 320,000,000, do pokrycia 317,000,000, deficytu więc zosta-

---

Tygodnik krakowski.

Zamach na życie kronikarza. — Mokra granica między Krakowem a Europą. — Korzyści wynikające ze śmierci jednego literata. — Pobożne życzenia księdza Goljana. — Nemo propheta in Galicia. — Historja ostatniego roku Galicji ułożona według monografu ciągłych niespodzianek. — Niespodzianki spodziewane ale nie z wielkiém upragnieniem oczekiwane. — Mała cząsteczka kronikarskich życzeń.

Mało brakowało już do tego, żem zamiast walać palce w atramencie dla waszéj przyjemności szanowni czytelnicy, sam się nie zanurzył w czarnym kałamarzu wieczności, który się po polsku śmiercią nazywa i nie poszedł tam, gdzie mnie czekają robaki i światłość wiekuista. I gdyby jeszcze ginąć jaką bohaterską śmiercią, np. w obronie federacji, autonomji lub innéj jakiéj uciśnionéj piękności galicyjskiéj, toby nie było może człowiekowi żal poświęcić ten mizerny swój żywocik i zginąć od miecza lub pióra; a mnie niestety wypadało zginąć w błocie, które hojna natura rozłożyła szeroko i zapewne bez wiedzy wysokich władz magistratualnych między miastem naszém a stacją drogi żelaznéj. Kogo los kiedykolwiek zmusił o godzinie dziesiątéj wieczorem, co się u nas nocą nazywa, przechodzić w bród tę drogę opuszczoną przez czujne i zbrojne władze policyjne z opieki, homeopatycznie oświeconą latarniami, ten zrozumie syzifoskie męczarnie moje, gdy mi przyszło po śliskiém i wymiętoszoném błocie toczyć bryłę własnego ciała mego.

Zuchwalstwem byłoby wymagać od organów miejskich, aby w mieście błota i brudu nie było, zwłaszcza, że go nam niebo bez pracy i zachodów daje. Magistrat nie Herkules, aby podołał téj pracy, ale może należałoby uwolnić od tych niemiłych przypadłości ów maleńki przesmyk łączący nas z europejską cywilizacją i zabezpieczyć go jakim chodnikiem nieulegającym kaprysom wilgoci i zmian powietrza. Dziś gdy cywilizacja dla wygody i zbliżenia członków swoich buduje drogi, przekopuje kanały, wierci góry i przejęta uczuciem chrześćjańskiéj miłości wozi szybkim pędem pary najzaciętszych swoich przeciwników na sobory i concilia, możeby i Kraków mógł się zdobyć na zbudowanie stalszego lądu od strony Europy i zmienić nieco geograficzne pojęcia podróżnych o błotnistych granicach Krakowa. Dałoby mu to niejaką wyższość nad Bochnią, Tarnowem i innemi mniéj szczęśliwie położonemi miastami naszéj zwężonéj ojczyzny.

Nie robię tych uwag w interesie własnego bezpieczeństwa, broń Boże. Przy obecném przebudzeniu literackiém, gdzie każdy ktokolwiek nauczył się stawiać jako tako litery a stać go na kupienie sobie kilku liber cierpliwego papieru i kilku piór niewolniczo posłusznych jego woli, emigruje ze szkół i warstatów i zajmuje się oświecaniem ludzkości zapomocą czernidła drukarskiego; przy takiém mówię rozmnożeniu się literatów, o jakiém nawet ojciec Abraham nie mógł marzyć dla swego pokolenia, śmierć jednego piszącego byłaby pewnym rodzajem przysługi wyświadczonéj przez magistrat narodowi zapomocą błota, i głos mój wołający o ratunek dla mnie samego nie mógłby zapewne znaleźć litosierdzia w sercach organów zajmujących się błotem i brudem, ale podnoszę głos w imieniu ludzkości, w imieniu cienkich trzewików i delikatnych zdrowiów zmuszonych dla kilku powodów chodzić piechotą, bo nie każdemu może uda się tak szczęśliwie jak mnie przepłynąć przez ten spokojny ocean błota z pomocą dwóch wioseł, które obecnie suszę przy piecu. Nie utonąłem tedy ku wielkiemu zmartwieniu szanownego zkądinąd księdza Golijana, który w zapędzie żarliwéj miłości chrześćjańskiéj radby wszystkich ruszających piórem nie w błotnistéj kałuży, ale w łyżce wody utopić gdyby się dało. Ocalałem i z twarzą wstydem oblaną staję przed wami szanowni a łaskawi czytelnicy moi, bo niestety przyznać się muszę, że jestem fałszywym prorokiem.

Jeżeli sobie przypominacie, to w któréjś z poprzednich kroniczek moich prorokowałem wam prawie równocześnie, że będziemy mieli mróz na święta i p. Miłaszewski nie utrzyma się przy dyrekcji teatru lwowskiego. I jedno i drugie proroctwo się nie sprawdziło, choć je oparłem na wielkiém prawdopodobieństwie. Na podstawie mokrości świętéj Barbary obiecywałem wam suche święta, a wnosząc ze świadectw szkolnych pana M., z rezultatów sześcioletnich jego usiłowań około upośledzenia sceny lwowskiéj, z wrzasków oburzonéj opinji publicznéj, byłbym dał szyję, że nikt nie odważy się powierzać mu na dalsze sześć lat sceny dla podobnych doświadczeń. Tymczasem pokazuje się, że w naszéj Galicji nic się naprzód obliczyć nie da, że klimat równie jak rozsądki krążą poza granicami porządku i słuszności ruchem dowolnym, a cały nasz żywot składa się z samych niespodzianek.

Gdyby znalazł się u nas jaki specjalista do spisywania monografji takich niespodzianek, mógłby w nich zamieścić całą historję naszą. Weźmy tylko bowiem ostatni rok od czasu niedoszłego przyjazdu cesarskiego, co było także niespodzianką, ileż takich niespodzianek narachowaćbyśmy mogli. I to nie takie niespodzianki, jakiemi rodzice rozciekawiają dzieci swoje w dzień świętego Mikołaja, każde bowiem domyślać się może, że rano znajdzie pod poduszką albo jabłko złocone, albo rózgę, piernik, lalkę, lub coś podobnego, a tu urznij głowę, ani się domyślisz, co zastaniesz pod poduszką galicyjskiéj kapryśnéj natury. Podłożysz jéj pod głowę rezolucjonistę, a tu ani się spostrzeżesz, jak rezolucjonista nie czekając nawet św. Mikołaja, w stańczykową czapkę ustroi się w przeciągu jednéj nocy. Literat jakiś usypia na pościeli narodowych gazet wypchanych wiatrem rzetelnych intencji, a budzi się w mameluckim zawoju jakby w salonie pana Jowialskiego i siecze piórem wczorajszych swoich sprzymierzeńców.

Ktoś inny np. spaceruje ku rogatkom mogilskim w godzinach pozabiurowych, patrzy obojętnie na niebieskie słupy rogatek, na bydełko pędzone przez nie, na *spiritualia* opłacające drogo swój tryumfalny wjazd do głów ludzkich, i ani mu przez myśl nie przejdzie, żeby kiedykolwiek los oddał mu panowanie nad tém wszystkiém, na co tak obojętnie teraz patrzy; aż tu jednego pięknego dnia los porywa go na wysoką górę, pokazuje mu wszystkie budki strażnicze, okopy, rogatki i mówi mu: „Wszystko to dam tobie, tylko uczyń mi pokłon!“ i urzędnik zgina głowę przed pokusą, a los woła: „Ty budesz od akcyzy.“

No, proszę państwa, czy gdziekolwiek zdarzają się podobne niespodzianki?

Albo np. owa głośna sprawa z Barbarą Ubryk, przez którą wiele miast europejskich dowiedziało się o istnieniu Krakowa. Ktoby mógł wtedy przypuścić—kiedy tacy dygnitarze jak zastępca namiestnika, prezydent miasta, jego eminencja biskup sam odbywali pielgrzymki kondolencyjne do celi nieszczęśliwéj warjatki i z oburzeniem wyrażali się słowem i drukiem o okrucieństwie bosych panien — pytam się, ktoby wtedy był przypuścił, że zamurowanie siostry w Chrystusie wyjdzie na zasługę zgromadzeniu panien, że niewinność ich w tym względzie przejdzie nawet *in odorem sanctitatis?!* Takie niespodzianki tylko w Galicji dziać się mogą.

Są jednak rzeczy, które przestały być dla nas niespodziankami przez stałe a niezmordowane powtarzanie się. I tak nikogo teraz nie dziwi, jeżeli z końcem roku otrzymuje kilka prospektów na nowe pisma. Stało się to już zwyczajem, jak wydawanie kalendarzy lub powinszowania nowego roku. „Co rok, to prorok,“ powiada przysłowie; u nas każdy rok kilku rodzi proroków, którzy obiecują bardzo wiele, więcéj, niżby się spodziewać można, ale za to mniéj dotrzymują, niżby najskromniejsze życzenie wymagać mogło.

Gdzieś czytałem zdanie takie: „policz dzienniki jakiego kraju, a będziesz miał miarę jego cywilizacji.“ U nas zdanie to nieco zmodyfikowaćby trzeba i powiedzieć: „policz dzienniki Galicji, a będziesz miał miarę obfitości piszących. Publiczność łapiąc się za kieszenie woła: przez litość dosyć, za wiele już dzienników! — a bezmierna rzesza literatów niedrukowanemi pracami swemi kładzie protest temu voxowi populi i woła: za mało, za mało dzienników.— I dzieje się, że co rok gromadka właścicieli niedrukowanych artykułów wezwawszy pomocy Ducha św. drukuje prospekt i jak Noe z arki wygląda oknem listonosza z prenumeratą.

Diligite et multiplicamini. Jako kronikarz nie prenumerujący tego licznego potomstwa waszego nie mogę nic mieć przeciwko temu i nie mogę, jak tylko udzielić wam mego błogosławieństwa i życzenie Dosiego roku dla pism waszych, abyście kiedyś, gdy los pozwoli wam ubiegać się o krzesła kuralne lub poselskie mandaty, mogli polecając się głosom wyborców waszych wskazać na stosy zadrukowanego waszém staraniem papieru i powiedzieć: my milczymy, one niech za nas mówią.

Życząc wam Dosiego roku popełnilibyśmy grubą niegrzeczność, zapominając o innych stanach. Wprawdzie karty zwalniające od życzeń nowego roku bronią je, jak tarcze od wszelkich powinszowań, ale starym zwyczajom i czysto krakowskim życzeniom Dosiego roku jeszcze biletami zasłaniać się nie można.

Więc życzę po staropolsku i z serca szanownéj radzie miejskiéj (że pominę wyższe, jak śp. sejm i delegację, któréj od całéj Galicji obszerniejsze życzenia się należą, niż je dać może kronikarz krakowski), — otóż tedy prześwietnéj radzie zmiany statutu, reformy magistratu i nieprzypuszczania np. Zabłockiego do spółki w akcyzie; dyrektorowi gimnazjalnemu wykreślenia z tabeli świąt, uroczystości i nabożeństw za dusze inspektorskie; teatrowi choćby kawałek jakiegotakiego reżysera i sumiennych recenzentów; wykładom popularnym więcéj popularności między publiką; literatom więcéj czytelników, czytelnikom więcéj literatów; *Warowni krzyża* obrońcy jakiego w radzie państwa, by w rozprawie nad budżetem nie zdecydowano zburzyć ich warowni wraz z fortyfikacjami krakowskiemi. Wreszcie, odkładając inne życzenia do następnéj kroniki, życzymy paniom naszym pomyślnych rezultatów w pieczeniu strucli, na które się jako prawdziwi amatorowie i znawcy niniejszém zapraszamy.

Lwów 10 grudnia.

Cisza polityczna — klub polski — bankiet trjumfalny p. Miłaszewskiego — teatr amatorski — towarzystwo św. Wincentego à Paulo—proces Bobikiewicza.

L. Odkąd punkt ciężkości akcji politycznéj przeniósł się do Wiednia, u nas

je tylko 3,000,000. Do tego przybywa kwota nadzwyczajnych środków pokrycia 17 miljon, ze sprzedaży dóbr państwa 2,000,000, ze zrealizowania aktywów centralnych i reszt kasowych kwota 3,000,000. Następnie wyraźnie nadmienić wypada, że pozycja nadzwyczajna 8,700,000, przyjęta została jako spłata zaliczki gwarancji kolejowych, która pochodzi stąd, że akcje mające służyć za spłatę zaliczek i prijorytety zachodniéj kolei Elżbiety, jakoteż akcje otrzymanych zaliczek czeskiéj północno-zachodniéj kolei, stósownie do odnośnéj ustawy w tym roku do sprzedaży były przeznaczone i dla tego wliczone zostały do środków pokrycia, tak, że nadzwyczajne pokrycie w ogóle wynosi . . . 30,000,000
Reszta niepokryta . . . 3,600,000
Odchodzi więc rzeczywista suma 34,300,000

Z tą sumą zestawić należy wydatki na akcje czeskiéj kolei północno-zachodniéj i Franciszka Józefa, gdyż tych akcji, jako później dopiero sprzedawać się mogących nie należy poczytywać za wydatki, lecz za powiększenie kapitału.

Nie zajdzie przeto w tym roku potrzeba większych operacji kredytowych, zaradzą bowiem nadzwyczajne środki pokrycia przyzwolone w roku przeszłym.

Następuje potém wyszczególnienie zamknięcia rachunków z r. 1868.

Rachunek ten, z którego szczegółów nie mogę jeszcze dzisiaj przedłożyć, przedstawia w ogóle bardzo pomyślny rezultat. Rzeczywisty deficyt r. 1868, po odjęciu wszystkich nadzwyczajnych dochodów i uwzględnieniu zmniejszenia kapitałów, wynosi [illegible] 14,000,000 złr.

Jak powiedziałem, nie mogę jeszcze dziś podać dokładnych liczb, przytoczę więc w ogóle tylko okrągłe sumy o ile mi takowe obecnie są już znane. Zamknięcie rachunku na rok 1868 wykaże w okrągłych sumach: Wydatków 325,000,000 złotych, a dochodu 325,300,000, więc przewyżka 300,000, w téj przewyżce jednak uwzględnić należy: Między dochodami znajdują się wykupno ze sprzedaży dóbr w ilości 15,000,000, daléj zysk 2,000,000 otrzymany z powodu waluty, który swoją drogą przy spłacie waluty z środków państwa zaspokojony być musi. Z reszty r. 1867 wyżéj 18,800,000, przez co nadzwyczajne dochody w tym roku doszły blisko do 36,000,000, w co wliczyć należy także 6,000,000 nadwyżki dochodów konsumcyjnych, które nie są właściwą nadwyżką dochodów. Jest bowiem w skutek ustawy z roku 1868 rozporządzenie, że na podatki konsumcyjne od piwa, wódki i cukru w razie sum większych należy wystawiać weksle i że te weksle zaraz jako gotówkę wciągać należy.

W skutek tego rozporządzenia wciągnięto w roku 1868 podatku konsumcyjnego do 6,000,000, t. j. do całéj kwoty w końcu roku nie płatnych jeszcze weksli, więcéj, aniżeli dochód z całego roku wynosił. Chcąc zrobić należyte porównanie, należy przeto uwzględnić te 6,000,000 złr. które nie są właściwą nadwyżką dochodów, [illegible] rzeczywiste dochody wynoszą 42,000,000 złr. Lecz naprzeciw tym 42 miljonom stała nadwyżka wydatków, a mianowicie jako pozycja wydatków była kwota naprzód 22 miljonów umorzenia długów państwa.

Suma ta dla tego jest tak wysoką, bo w niéj znajdują się także owe kapitały hipoteczne, które państwo przyjęło do spłacenia od nabywców dóbr rządowych.

Jest nadto około 6 miljonów złr., które po obrachunku z roku 1868 okazały się ogólnemu ministerstwu państwa jako zysk dla przedlitawskiego budżetu, lecz obrachunek nie był dokładny, gdyż tylko według ewentualnych kwot dokonany, przez co nadzwyczajne wydatki nie należące do regularnego zarządu, przedstawiły się w ilości 28 miljonów, co w obec nadwyżki wydatków 42 miljonowéj, przedstawia właściwą nadwyżkę wydatków 14 miljonową. Z temi zaś 14 miljonami (co głównie uwzględnić należy), połączono nadzwyczajne wydatki ministerstwa wojny w roku 1868 i z tego powodu można powiedzieć, że w roku 1868 rzeczywiste dochody prawie pokryły rzeczywiste wydatki (okrzyki: słuchajcie!).

Rezultat ten nastręczył możność, że na rok 1870 mamy jeszcze z kredytu zeszłorocznego środki do pokrycia potrzebne.

Z danych dat wynika przeto, że i rok 1869 także, jeżeli nie w tym samym stopniu, to przecież równie korzystnie w obec projektu się przedstawi (okrzyki: słuchajcie!). Gdyż w ogóle dotąd w pierwszych 10 miesiącach w stałych i niestałych podatkach w obec projektu otrzymano nadwyżki 12 miljonów (oklaski), jeżeli tedy nadwyżka w dwóch następnych miesiącach będzie stósunkowo większą, to deficyt z r. 1869 okaże się o 10 lub 12 miljonów mniejszym, aniżeli był projektowanym.

Wiedeń 17 grudnia. [Rozprawa w komisji adresowéj.] Początek posiedzenia o godzinie 12. Przewodniczący dr. Dietrich. Ze strony rządu obecni Giskra, Brestel, Herbst, Berger, Hasner.

Przewodniczący zawiadamia, że na dzisiejsze posiedzenie ministrowie są zaproszeni i że hr. Taaffe usprawiedliwił swą nieobecność. Rechbauer żąda od ministrów wyjaśnienia następujących punktów: Jak uważać należy pogłoski rozsiewane po dziennikach o kryzys ministerjalnéj; jak należy rozumieć ów ustęp w mowie tronowéj, że konstytucja nie znalazła jeszcze ogólnego uznania; czy i ile jest prawdy w pogłoskach o zmianach w rządzie, jak się zachowa rząd w obec kwestji reformy wyborczéj; co zamyśla rząd względem Dalmacji, dla czego nie tak nagle ustawowo przeprowadził ustawę o landwerze, dla czego nie udzielono sposobności delegacji dalmatyńskiéj dostania się do samego dworu cesarza, dla czego nie zachowano pewnych względów co do Tyrolu?

Minister spraw wewnętrznych Giskra: „O ile nam wiadomo, do téj chwili nie została wręczona żadna prośba o dymisję. Rechbauer nie wątpi, że ministrowie są w zgodzie, lecz pyta się czy [illegible] z własnego przekonania? Giskra: Trudno na to pytanie odpowiedzieć na posiedzeniu publicznem, należy jednak zauważyć, że stanowisko ministra zawisłem jest z jednéj strony od większości izby, z drugiéj od zaufania monarchy.

Schindler występuje również krytycznie przeciw wyrażeniu mowy tronowéj: „brak rzeczywistego uznania." I Bokkezi także odmówili uznania rozporządzeniom rady państwa; czyżby potrzeba dla tego zmienić konstytucję? Takie fakta nie mogą stanowić podstawy do sądzenia stósunków prawnych. [illegible] Skene: Często wspominany ustęp w mowie tronowéj świadczy tylko o smutnem usposobieniu, w jakiém ona została redagowaną. [illegible] chcemy wyraźnego objaśnienia.

Wolfram mówi o ustępie mowy tronowéj: „Spodziewam się, że zamiar nadania temu zdaniu ściślejszych granic, [illegible] i wewnątrz dopuście może, nie przeszkodzi wcale ogólnemu porozumieniu się." [illegible] granice; zdaje mu się, jakoby chciano zmienić konstytucję. Minister oświecenia i wyznań Hasner: Rząd postawił tylko w tym punkcie ogólne zdanie, gdyż są jeszcze większe różnice co do granic kompetencji między rajchsratem a sejmami, którychby zmiany życzyć sobie należało. Giskra: Rząd sam nie ma na myśli zamiaru rewizji konstytucji; jeżeli zaś chodzi o niektóre pojedyńcze zmiany, nie znoszące jéj istoty, to od treści odpowiednich wniosków zawisło, jak się rząd w obec nich zachowa. Spiegel: W niektórych częściach państwa nie przeprowadzono konstytucji. Giskra (przerywając): To jest, niewysłano deputowanych. Spiegel: Czy to jest winą konstytucji, która potrzebuje zmiany, czy téż przeprowadzenia, które jest niedokładne? Giskra: To rozpozna izba i wyda swój sąd.

Schindler przypomina kwestję reformy wyborczéj. Niemieckie stronnictwo sformułowało już swe życzenia; co się tyczy innych kwestji, których rozwiązanie winno się z tamtą łączyć, przestrzega, aby się za daleko nie posuwano.

Rechbauer pyta się, czy rząd myśli poprzestać na dotychczasowéj konstytucji, czy też zamierza w niéj zaprojektować jakie odmiany.

Minister sprawiedliwości dr. Herbst: J. C. M. przemawiał w mowie tronowéj, nie tylko do rajchsratu, lecz także do swych ludów i upominał je do pojednania się i uznania ustawy; do rajchsratu odnosił się ustęp, że konstytucja otwiera najszersze pole do zastósowania wszelkiego rodzaju poglądów i życzeń co do jéj dalszego rozwoju. Sposób jéj przeprowadzenia o ile takowe dotyczy prawodawstwa, jest nadzwyczaj trudny i rozpoczęty już został z wielkim mozołem. Dokonano go w Austrji z niezwykłym zapałem i skutkiem w innych krajach nie nastąpiło to tak prędko; co się tyczy egzekutywy, już o tém raz nadmieniono, że nadejdzie czas, w którym izba będzie mogła wypowiedzieć o tém swe zdanie.

Tinti mniema, że kwestja reformy wyborczéj i dyskusja nad rezolucją galicyjską nastręczą w rajchsracie sposobność. wynurzenia zdań o kwestjach szczegółowych Uważa on wyrażenia mowy tronowéj odpowiednie do stosunków.

Grocholski: Nie mową tronową zajmujemy się, lecz odpowiedzią jaką mamy na nią dać. Objaśnienia które rząd dzisiaj podał, są całkiem niezadawalniające. Potrzeba wiedzieć, czy ministerstwo uporczywie trzymać się będzie dotychczasowéj bezowocnéj drogi. Mowa tronowa uznaje, że konstytucja nie może zadowolnić nikogo, albo przynajmniej nie wielu; czy rząd ma jaki plan, czy nie ma żadnego, czy zechce nam przedłożyć jaki program? Wiem dobrze, że nie można wszystkich zadowolnić, ale jeżeli całe kraje są niezadowolnione, to bardzo smutno. Jak zaś ma się postąpić prawnie, aby i te kraje zadowolnić, tego ministrowie nie powiedzieli.

Czy może chcą wtedy dopiero wziąć się do dzieła, gdy wejdą do izby delegacje słowiańskie? Inicjatywę niech sobie zachowa rząd, lecz teraz niech uwiadomi, co zamyśla czynić.

Kuranda: We wszystkich krajach konstytucyjnych opozycja parlamentarna ma pewien program, który chce przyprowadzić do skutku. Tu przeciwnie. Wczoraj właśnie poseł Grocholski żądał od większości, aby postawiła program, jak należy zmienić ustawę. Stronnictwa zaś opozycyjne wewnątrz i zewnątrz rajchsratu nie zgadzają się wcale na jedno i toż samo, ale żądają rzeczy całkiem przeciwnych i często nawzajem się znoszących. Jakiż więc program wynaleść może stronnictwo konstytucyjne, lub sam rząd, któryby równocześnie zaspokoił wszystkie te pretensje i ażeby się zarazem stała sprawiedliwość ludności niemieckiéj. Takiego środka uniwersalnego nie ma. Kwestję można tylko rozbierać szczegółowo i to stać się może w rajchsracie i przez rajchsrat, jak się to stanie zapewne z reformą wyborczą i rezolucją galicyjską.

Wolfram zadawalnia się wyjaśnieniami ministrów, jakkolwiek one są ograniczone, mianowicie zaś to go zadowalnia, że konstytucja nie ma być zmienioną. Nie może się zgodzić na zdanie Grocholskiego, aby ministerstwo nic nie zrobiło; należy zostawić czasowi i lepszemu rozpatrzeniu się ludów, zanim nastąpi skutek. Ministrowie mogli tylko torować drogę, resztę winni byli zrobić obywatele. Gdzie się obywatele poddali konstytucji, tam także podniósł się i dobrobyt. Nadto życzenia stronnictwa czeskiego nie są życzeniami całego kraju, część nawet jedna z całą siłą oddziaływa przeciw temu. I naród czeski jest zupełnie austrjackim. I Anglja miała także konflikta konstytucyjne z Irlandją i Szkocją, jednak pomimo wszelkiego rozjątrzenia i tam utrzymano konstytucję. To samo i u nas nastąpi przez wytrwałość i energję.

Svetec występuje przeciw głosowi Rechbauera podniesionemu na przeszłém posiedzeniu. Odczytuje uchwały sejmu kraińskiego i pyta się, czy ministerstwo miało prawo po takich uchwałach zamykać sejm.

Giskra: Skoro ukończono najważniejsze sprawy, których pomyślnego rozwiązania można się było jeszcze spodziewać, nie było więc powodu utrzymywać dłużéj sejmu. (Ogólna wesołość).

Grocholski wraca jeszcze do tego, że programy są na to, aby wielkie części państwa zaspokoić. Poseł Kuranda sam postawił program mówiąc, że różne kwestje szczegółowo rozbierać należy. Drugi program jego chce wszystkich zadowolnić, co zawsze na to wychodzi, że się nikogo nie zadowolni.

Schindler: Nie widzę potrzeby ganienia ministerstwa; ono działało energicznie, lecz egzekutywa natrafiła na przeszkody; ministerstwo dotąd nie było solidarne. Protestuję przeciw wyrażeniu: „opozycja prawno-państwowa". Ludzie stojący poza obrębem praw państwa nie zasługują na ten tytuł.

Daléj występuje przeciw owéj części prasy, która sobie pozwala wyrażeń takich: „Konstytucję należy zrewidować pod karą utraty wpływu konstytucji." W dziennikach czeskich dopuszczają się napaści przeciw samemu tronowi, wypowiadając groźby: „Jeżeli dom Habsburski chce rządzić w Czechach i t. d." Za naszemi plecami odbywają się rozprawy, komiwojażerów rozsyłają na wszystkie strony przeciw konstytucji. Żąda reorganizacji ministerstwa w duchu konstytucyjnym.

Swetec: Wyrażenia w dziennikach czeskich obrażają wszelkie uczucia porządku i powagi, urzędników państwa nazywają tam c. k. łotrami; wobec takich zamachów uratuje nas tylko energja w przeprowadzeniu konstytucji.

Skene: Zaprosiliśmy ministrów w celu otrzymania od nich wyjaśnień, lecz dotąd niestety nie otrzymaliśmy ich jeszcze; co powiedziano, były to tylko przygrawki do debaty jeneralnéj, na któréj często mówi się o ludach; należy jednak pomówić o stronnictwach, gdyż inaczéj wszelki rząd napotka trudności. Robiono wiele usiłowań programowych, do parlamentu należy mieć odwagę do rozstrzygania ważnych i zawiłych kwestji, abyśmy nareszcie wiedzieli jak stoimy; mowa tronowa nie zadawalnia go; stronnictwom znowu nastręczono pole, ale państwo jest pierwszém; nawet przeciw ministrom knują się zasadzki. Należałoby raz jasno wypowiadać swe zdania, a nie w jedném tylko ciągle wirować, marząc o lojalności.

Tinti: Trzeba rządowi dopomódz dobrą wolą. Stronnictwa chciały podkopać podwaliny państwa, a to jest zdrada, przeciw któréj z całą surowością postępować należy.

Rechbauer pojmuje ostrożność ministerstwa; nie myśli o żadnym programie, chociaż rozumie się, nie może się tém zadawalniać, co tu mówiono.

Giskra: Jestem tego zdania, że się niejedno wśród rozpraw nad adresem później jeszcze dokładniéj wyjaśni, czego dziś w ogółowo rzecz traktującéj komisji osiągnąć nie można. Rząd nie odmówi szczegółowych odpowiedzi na różne pojedyńcze punkta, poruszone tu dzisiaj przez różnych posłów, jak Grocholski, Skene, Swetec i Tinti. Na jedno tylko pytanie, t. j. jaki *modus prœcedendi* uważa rząd za najskuteczniejszy do zniewolenia przeciwnych żywiołów do udziału w konstytucji — można teraz zaraz i to wobec wszystkich okoliczności dać odpowiedź — że jedynym do tego środkiem jest droga konstytucyjna. Nie znam innéj drogi, ani z konstytucją, ani poza konstytucją, ani obok kostytucji (ogólne brawo!) i uważałbym taki rząd, któryby obrał inną drogę a nie konstytucyjną, za nierząd.

Co się tyczy zaprowadzenia landwery w Dalmacji, to nie należy do mnie i proszę o domaganie się odpowiedzi na to u właściwego ministra. Mogę jednak zapewnić, że nie było żadnego nadużycia w przeprowadzaniu ustawy o landwerze w Dalmacji, jak tu zarzucano, gdyż dopiero po zaprowadzeniu landwery w innych krajach, zaczęto w miesiącu wrześniu urządzać tam listy popisowe, pobór zaś właściwy miał dopiero nastąpić w październiku. Smutne jednak wypadki między tamtejszą ludnością nastąpiły zaraz po ogłoszeniu spisów. Co się tyczy wysłania i odjazdu deputacji, téj zniką nie stawiano żadnych przeszkód na drodze i przed rzeczywistém przeprowadzeniem landwery miała ona miesiąc czasu do przybycia i powrotu.

Lapenna przedstawia, że znając dobrze stosunki, domagał się już raz wyjątkowego stanowiska dla Dalmacji w kwestji obrony krajowéj. Zresztą sama obrona krajowa nie była bynajmniéj jedynym powodem powstania; kto w tym kraju żył i kto go zna, ten wiedział pewno, że na takie wstrząśnienie niedługo trzeba będzie czekać.

Na tém zamknięto rozprawy; najbliższe posiedzenie nazajutrz.

Wiedeń 18 grudnia. [Obrady w komisji adresowéj izby posłów.]

Ponieważ na dzisiejsze posiedzenie żaden z ministrów nie przybył, zapytuje Kuranda przewodniczącego, czy też ministrów zaproszono, na co otrzymuje w odpowiedzi, że ich wprawdzie wprost nie zaproszono, ale uwiadomiono o posiedzeniu.

Schindler: Ponieważ tedy żadnych bliższych wyjaśnień co do obecnego położenia spodziewać się nie możemy, sądzę, że będzie stósownem, jeżeli sprawę dalmatyńską przekazaną komisji, pierwéj osobno w tym celu wybranéj podkomisji do zreferowania powierzymy.

Dr. Rechbauer wnosi, by najsamprzód rozpocząć zasadniczą rozprawę o adresie, potém przystąpić do wyboru referenta, który stósownie do przyjętych zasad adres ułoży.

Kuranda sądzi, że ogólna zasadnicza rozprawa o adresie byłaby tylko powtórzeniem rozpraw ostatniego posiedzenia i nie doprowadziłaby do żadnego skutku. Dlatego wnosi ustanowienie podkomisji z 7 członków, któréj się wypracowanie projektu do adresu poleci.

Schindler przemawia także za ustanowieniem podkomisji, reasumując główne punkta mowy tronowéj. Podkomisja winna otrzymać upoważnienie do zasięgnięcia urzędowych informacji w czasie świąt Bożego Narodzenia.

Dr. Figuly zwraca na to uwagę, że mowa tronowa kilku spraw wcale nie porusza. Uzupełnienie tych braków wchodziłoby w zakres zadania podkomisji; zresztą oświadcza się także za rozprawą.

Skene uznaje rozprawę za nieodpowiednią i oświadcza się za ustanowieniem podkomisji.

Dr. Rechbauer nadmienia, że informacji ze strony ministerstwa nie można się spodziewać; komisja winna zatém samoistnie zdanie swe sformułować.

Wolfram wnosi podkomisję z 5 członków.

Przy głosowaniu przyjęto wniosek o ustanowieniu podkomisji z 5 członków i upoważniono ją do zasięgania urzędowych informacji.

Przystąpiono do wyboru podkomisji. Absolutną większością głosów wybrano: Grocholskiego, Skenego, Rechbauera, Kurandę i hr. Spiegla.

Podkomisja ukonstytuowała się natychmiast i wybrała sobie na przewodniczącego posła Skene.

Na wniosek Svetca otrzymują wszyscy członkowie komisji prawo uczęszczania na posiedzenia podkomisji.

[Posiedzenie izby panów z 18 b. m.] Na ławie ministerjalnéj hr. Taaffe, hr. Potocki, Dr. Giskra, Herbst i Brestl.

Po odczytaniu i przyjęciu sprawozdania z przeszłego posiedzenia odpowiedział prezydent ministrów hr. Taaffe na interpelację z powodu zgromadzenia robotników d. 13 b. m.:

„Oczywiście władza wiedziała o większém nagromadzeniu się robotników zamierzoném na d. 13 b. m. Poczyniła też potrzebne kroki, by wszelkiemu zaburzeniu publicznego porządku i przerywaniu komunikacji zapobiedz, a zarazem stanowczo i skutecznie powstrzymać możliwe wybryki, choć takowych rzeczywiście nie było. Jednakże rząd nie chciał wywołać starcia, nieuniknionego prawie w obec tak licznie nagromadzonych tłumów ludu, by nie zamącić uroczystości dnia, w którym cesarz osobiście mową tronową zagaił radę państwa.

Zresztą władze otrzymały polecenie, podobnych nagromadzeń z widocznie przebijającym się celem i charakterem, w żadnym razie nie cierpieć, ale bądź co bądź stanowczo im zapobiedz.

Rząd jako taki nie udzielił deputacji robotników na doręczony adres żadnéj odpowiedzi.

Ja, któremu adres ten wręczono, przedstawiłem deputacji niestósowność takiego postępowania i przyrzekłem petycją, która zresztą już ze względu na formę nie kwalifikuje się do odpowiedzi ze strony rządu, podać do wiadomości rady ministrów.

Co się tyczy materjalnych stósunków robotników, te już od dłuższego czasu stały się przedmiotem troskliwéj i gruntownéj rozwagi rządu, któréj częściowym rezultatem są odnośne przedłożenia rządowe."

Tymczasową ustawę o poborze podatków na pierwsze ćwierćrocze 1870 r. i ustawę o uwolnieniu od podatków nowych budowli, przybudowań i dobudowań przekazano komisji finansowéj do jak najspieszniejszego zdania sprawy.

Hye wnosi 1. Petycję zgromadzenia notarjuszów wyższo-austrjackich téj treści: izba panów zechce przedłożenia rządowe dotyczące notarjatu, wniesione jeszcze w ciągu przeszłéj sesji, jak najspiesniéj załatwić, uwzględniając przytém podane modyfikacje, a przed wydaniem ordynacji notarjalnéj uregulować funkcje notarjuszów jako komisarzy sądowych;

2. petycją wiedeńskich koncypjentów notarjalnych o zmianę ustawy ułatwiającéj przypuszczenie do notarjatu, która w maju tego roku wydaną została.

Obydwie petycje przekazano komisji prawniczéj a zarazem, na wniosek Hyego i ordynacją notarjalną.

Do tejże komisji odesłano przedłożenia rządowe, dotyczące uregulowania ksiąg gruntowych.

[Komisja adresowa izby panów] ukończyła tymczasowo swe zadanie na dwóch długich posiedzeniach. Rozbierano przedewszystkiem te punkta mowy tronowéj, które się do zmiany konstytucji i roformy wyborczéj odnoszą.

Co do pierwszego punktu położyła większość główny nacisk na to, że izba panów nie może przemawiać za zmianami w konstytucji, mianowicie zaś stanowczo sprzeciwić się musi takim, które i tak już uszczuploną władzę centralną jeszcze więcej ograniczyć mają na korzyść odrębnego stanowiska pojedyńczych krajów koronnych. Prowadziłoby to do zupełnego rozbicia państwa.

Reformę wyborczą poparto gorąco uważając ją jako wzmocnienie życia konstytucyjnego.

Polscy członkowie komisji stanęli w opozycji przeciw większości.

Po ukończeniu rozpraw wybrano na sprawozdawcę hr. Ant. Auersperga; gdy ten pracę swą ukończy, przystąpi komisja do obrad nad jego projektem do adresu.

(W komisji koalicyjnej) uchwalono: wstrzymać się z referatem o prawie koalicyjném aż do czasu przedłożenia odnośnego projektu do ustawy a zarazem uwiadomić ministra handlu, że komisja sprawę tą za naglącą uważa.

[Sprawa dalmatyńska.] Słowiańscy posłowie sejmu dalmatyńskiego wystosowali memorjał do rządu, w którym wykazują popełnione przez rząd błędy, które wywołały wybuch powstania. W memorjale tym posłowie kładą głównie nacisk na to, że rząd pozostawiał w Dalmacji urzędników niechętnych ludności słowiańskiéj, którzy rugowali język słowiański ze szkół i urzędów i że starostowie powiatowi dopuszczali się różnych nadużyć i bezprawiów.

Ludność słowiańska — kończy memorjał — nie żąda nic innego, jak tylko sumiennéj administracji i spokojnego korzystania z tych praw, jakie jéj konstytucja nadaje, żąda ona aby w szanowaniu ustaw przyświecał jéj dobry przykład urzędników; prosi więc cesarza o zmiany w organach administracji krajowéj.

Sprawy powiatowe i miejskie.

Kraków.— Rada powiatowa krakowska odbyła w d. 17 b. m. posiedzenie, na którém uchwaliła:

1) Budżet dochodów i rozchodów na r. 1870.

2) Pobór w r. 1870 5% dodatku podatkowego do stałych podatków, z którego $^{2}/_{5}$ użyte być mają:

a) na pokrycie wydatków wydziału powiatowego złr. 1680

b) na subwencje dla akuszerek powiatowych złr. 200, z których złr. 50 pozostawiono wydziałowi do dyspozycji;

c) na kapitalizowanie stypendjum dla kandydatki ze stanu włościańskiego, chcącéj się kształcić na akuszerkę wiejską, dopokąd się nie znajdzie taka kandydatka wiejska, któraby posiadała wymagane kwalifikacje do przyjęcia jéj na naukę akuszorji, lub dopokąd przepisy obecnie obowiązujące w téj mierze zmienionemi nie zostaną złr. 100.

---

zapanowała cisza polityczna i zajmujemy się *in politicis* chyba omawianiem i komentowaniem wypadków wiedeńskich, tak wielki wpływ na politykę krajową mających.

W takim stanie rzeczy biednemu korespondentowi lwowskiemu wypada chyba zacząć à la *Dziennik Poznański* od utyskiwań na posuchę polityczną.

Jakby dla zaradzenia téj nędzy dziennikarskiéj, uraczył nas onegdaj *Dziennik Polski* sensacyjną wiadomością, że p. Ziemiałkowski zamierza założyć tu klub polityczny pod nazwą „klubu polskiego", którego zadaniem ma być bronienie spraw polskich, nie oglądając się na każdoczasowy stan rzeczy. Zgłodniali korespondenci coprędzéj telegrafem i pocztą podali tę wiadomość do Krakowa i Wiednia; lecz zaledwie zdobyły się dzienniki na komentarz do téj wiadomości, już czytamy najuroczystsze zaprzeczenie jéj w organie, który ją podał.

Po tém nowém rozczarowaniu sięgam po fakta *minorum gentium*, któreby i was zainteresować mogły. Pan Miłaszewski spoczywa na laurach i prowadzi dyrekcję sceny polskiéj dawnym trybem. Sztukoznawcze zaś obywatelstwo, jako kontrdemonstrację przeciw kursującym wotom nieufności, o których wam doniosłem, składa mu hołd swój, i dało w zeszłym tygodniu na cześć jego wieczorek w salach strzelnicy, gdzie spijano rozliczne toasty i bawiono się świetnie, *en famille;* pani dyrektorowa zaś udała się do Częstochowy, by złożyć hołd Panu Bogu za zwycięztwo mężowskie.

Nadszedł czas koncertów i teatrów na cele dobroczynne. Między innemi odbyło się onegdaj przedstawienie amatorskie na korzyść czytelni akademickiéj, które zasługuje na wzmiankę, gdyż dano dwie nowości: *Konfederatów barskich* Mickiewicza i *Gałązkę heljotropu* (u nas po raz pierwszy). Liberalna nasza policja stawiała trudności w przedstawieniu *Konfederatów barskich* jako *staatsgefährlich*, i musiano się udać po protekcję do p. Maurycego Dzieduszyckiego.

Inne środki dochodu znalazło towarzystwo św. Wincentego à Paulo, w odczytach pana dra Krechowieckiego „O stanowisku kobiety w małżeństwie chrześciańskiém." Przez to dana jest publiczności możność nabycia za tanie pieniądze zasad bardzo religijnych i użytecznych.

W tych dniach zakończyła się *cause célèbre* ks. Bobikiewicza przed kratkami sądu tutejszego i ks. Bobikiewicz został skazany za cztery zbrodnie i sześć przestępstw na półtrzecia roku ciężkiego więzienia. Obszerniéj zdam sprawę z tego procesu w osobnym artykule.

STO DJABŁÓW.

Mozajka z czasów czteroletniego sejmu

przez

J. I. Kraszewskiego.

Tom II.

(Ciąg dalszy)

W młodości, w tym szczęśliwym wieku, w którym rzeczy się cenią istotną ich wartością, choć zdaniem ogółu jest to chwila złudzeń i marzeń, myśl o ukochanéj, szlachetniejsze uczucie, poryw duszy ku czynowi świetnemu, tłumią wrażenia obawy osobistéj i żal po stratach grosza i mienia. Konstanty nie myślał już wcale ani o przegranym procesie, ani o niebezpieczeństwie, poił się zawczasu nadzieją, że jutro raz jeszcze zobaczy kasztelanową.

Gniewał się za to na siebie, ale umiał się przed sobą wytłumaczyć, że w tém nic nie było zdrożnego, że uczucie jego pochodziło z najczystszego dla niéj poszanowania i wdzięczności.

W tych szczęśliwych obietnicach jutra zasnął i przespał noc niespokojnie, bo mary napaści wieczornéj, hałas słyszany na Woli, powróciły mu we śnie... Dopiero nadedniem głębszym snem znużenia spoczął i nie zbudził się, aż dosyć późno, a że godzina wyznaczona przez kasztelanową była wczesną, uląkł się, żeby nie stracić zręczności widzenia jéj. Pospiesznie więc ubrawszy się i rozliczywszy, ile czasu potrzeba na drogę, którą miał odbyć pieszo, puścił się z bijącém sercem do pałacu.

Kasztelan tym razem był w domu i musiał na niego czekać, bo go natychmiast wpuszczono. Saméj pani za to nie było.

Wyświeżony rumiany staruszek, z dobrodusznym uśmiechem, podobny był do pięknie rozkwitłéj malwy jesiennéj, miło na niego było spojrzeć, taką pogodę miał na obliczu, taką dobroć i uprzejmość na ustach. Był to mąż starego świata, żyjący jeszcze w tém dawném kole zaczarowaném patrjarchalnego żywota, którego przemiany się nie spodziewał. Nie gniewało go to, co się działo, bo ufał w miłosierdzie Boże, iż wszystko do starego powróci porządku. A jakżeby świat istniał inaczéj?..

Kasztelan miał wielkie poszanowanie dla imion i dostojności, ztąd wielki szacunek dla księcia, nad którego losem bolał wielce. Aby mu dodać animuszu, przywitał go serdecznie, posadził wygodnie, sam krzesło sobie przysunął i ręce na kolanach sparłszy, powoli począł.

— No, radźmy tedy, mój mości książe, radźmy... jak tedy nasze sprawy stoją?..

— Zdaje mi się, że pan kasztelan wié o tém...

— Ale mi mówiono, żeś książe przyjął propozycję bankiera? którego?

— Kapostasa.

— Kapostasa! — powtórzył stary, ocierając się i chrząkając. — Mało go kto zna, uczciwy człek, ale co tam robić? jaka przyszłość? Kapostas, o ile wiem, wekslarzem jest ledwie... nie bardzo majętny, a przyznam się... przyznam się, że choćby i Tepper i Blanc sobie życzył tego, nie radziłbym. To zawód nie dla księcia...

— Cóż mam robić? co wybrać? są nieszczęśliwe losy, którym się poddać potrzeba.

— Mój mości książe, poddawać się, woli Bożéj, zapewne, aleć to próba a nie wyrok. Opatrzność człowieka stawi umyślnie w ciężkiéj perpleksji, aby go do czynu zmusić... Wiem to dobrze, iż książe masz przeciwko sobie wielu... ale nastawić czoło należy... Dlaczegobyś szukał rady nie tam, gdzie położenie jego rodziny mu wskazuje, ale u Kapostasów i mieszczan?.. Jabym na miejscu w. ks. mości poszedł do króla z memorjałem wprost, submitował się i poddał pod jego opiekę. Wierzcie mi, że Stanisław August ma serce dobre. Jakkolwiek go sądzą politycy, człowiekowi odjąć nie można uprzejmości wielkiéj, dobroci i chęci usłużenia nawet najmniejszemu,.. a cóż dopiero pokrzywdzonemu?

— Ależ właśnie około króla JMci skupiają się najnieprzyjaźniejsze mi żywioły.

— Nic to nie szkodzi, jéjmość moja, która zarówno ze mną dobrze mu życzy, jest krewną choć daleko rodziny. Przez nią, przez marszałkową, panią Krakowską wyrobiemy posłuchanie, usposobiemy króla.

— Ale cóż król przy najlepszéj woli pomódz mi może?

— Przejedna księcia z nieprzyjaciółmi... to główna rzecz. Może też choć proces skończony z książęty Woronieckiemi coś się da uczynić.

Konstanty słuchał z głową spuszczoną, nie przykładając serca do tego.... Był wdzięczen, czuł że tą droga pójść mu się nie godzi, że toby go uczyniło niewolnikiem, niewiele los polepszając.

Podziękował więc kasztelanowi.

— Zostaw mnie pan moim losom — rzekł — znasz przysłowie stare: harda dusza w ubogiém ciele. Takim był nieboszczyk dziad, ojciec i ja. Nie prosiliśmy nigdy nawet królów o nic w świecie... i zginiemy snać niepoprawni.

Kasztelan ujął go za ręce.

— Szlachetne pobudki — to pewna, ale mój książę — siła złego wielu na jednego... Dobrze walczyć, gdy jest nadzieja, że się nieprzyjaciela zmoże; tu zaś... nie widzę żadnéj...

Westchnął.

— Jeden król mógłby wmościów pogodzić powagą swoją, chociaż rodzina hrabiego — nie taję — o żadnéj zgodzie dziś słuchać nie chce.

Książę zamilkł, kasztelan także.

— Mój mości książę — rzekł — o jedno go proszę; gdy rady dobréj albo pomocy przyjacielskiéj zażądasz, uczyń mi ten zaszczyt, abyś mnie użył. Przyjdzie może rozmysł, znajdzie się potrzeba, proszę wierzyć, że jestem i będę w gotowości służenia mu.

Było to jakby pożegnanie, wstał Konstanty i poczciwego starca jak ojca ucałował w ramię. Kasztelanowa nie pokazywała się, nie miał nadziei widzenia jéj, i podziękowawszy odszedł.

— Bądź co bądź — rzekł w duchu kasztelan — czy on chce czy nie, ja królowi jmości *casus* powiem i swoje uczynię. Nie godzi się, aby człowiek dobrego rodu, pięknego imienia zwalał się tak uciśnięty przez swoich. Mieszczaństwu by z tego urosła pociecha.

Około południa pobiegł Konstanty do Kapostasa, choć był wolnym od obowiązków, chciał tylko dowiedzieć się, kiedy może stanąć do pracy.

Zastał go w towarzystwie kilku osób nieznajomych, które wprędce naradziwszy się z nim, wyszły. Pryncypał jak zwykle był chmurny i milczący, przywitał księcia poważnie, polecił mu wielką oględność... a że stał z piórem za uchem, nie wypadało go wstrzymywać długo i książę zameldowawszy się tylko, wysunął.

Bankier nie powiedział mu najważniejszéj nowiny: od wczora odebrał był kilka listów z groźbami, jeśli księcia zatrzyma w biurze, obiecującemi mu niemiłe ostateczności. Parę domów szlacheckich, z któremi był w stosunkach, z tegoż powodu zażądały sum swoich i zrywały interesa.

Wszystko to uśmiech tylko wywołało na usta Kapostasa, który się wielce o to nie troszczył, a jeśli co mogło go skłonić do czynnego zaopiekowania się prześladowanym, to właśnie owe nierozsądne pogróżki.

Wyszedłszy z biura Konstanty, powrócił na Marywil... a że teraz ostrożniejszym był w istocie zdziwił się, postrzegłszy, że dwóch jakichś wcale niepozornych ichmościów niepostrzeżenie szło za nim aż do bramy i w niéj na straży zostało.

Przyznać trzeba, że położenie biednego człowieka mogło było najcierpliwszego rozdraźnić; ale Konstanty, który może wśród powszedniego życia byłby stracił energję, czuł się niezwyczajnemi wypadkami podnieconym i wyrabiał w sobie siłę do pokonania przeciwności, które go spotykały. Kilka razy wśród dnia wypadło mu wyjść i powrócić na Marywil, zawsze ci dwaj ludzie gdzieś niedaleko się kręcili, lubo widocznie starali się nie być postrzeżonemi. Konstanty także udawał, że ich nie widzi i męczył ich nieco, kręcąc się bez wielkiéj potrzeby po mieście.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

d) pozostające zaś 3/5 z wpływów powyższego 5% dodatku podatkowego użytemi być mają na utworzenie funduszu powiatowego, z którego wydział powiatowy udzielać będzie dla gmin zasiłki na budowę i utrzymanie ważniejszych dróg i mostów gminnych.

3) Nad wnioskiem radcy Skarzyńskiego, postawionym na poprzedniém zebraniu rady, o poczynienie starań w celu wycofania z obiegu niewylosowanych jeszcze obligacji indemnizacyjnych w. księztwa krakowskiego i spłacenie kosztem skarbu wartościowych ich kapitałów, rada uchwaliła przejść do porządku dziennego.

4) Do prośby gminy Nowéjwsi narodowéj, o zezwolenie jéj na sprzedanie dwóch gruntów gminnych, celem zebrania funduszu na zaspokojenie należytości konkurencyjnéj przypadającéj od niéj na zakupno budynku szkolnego w Łobzowie, rada uchwaliła nie przychylić się.

5) Uchwaliła zatwierdzić ugodę zawartą przez gminę Zabierzów z małżonkami Cebulami o odstąpienie im gminnego gruntu pod budowę domu.

6) W końcu, w miejsce opróżnione przez w. Maksymiljana Badera, wybrała rada z większych posiadłości na członka wydziału radcę Franciszka Paszkowskiego, dotychczasowego zastępcę członka wydziału, a w jego miejsce wybrała z całéj rady radcę Ludwika Szumańczowskiego.

Podgórze. — Dzisiaj otwartą tu została stacja telegraficzna dla telegramów rządowych i prywatnych.

Wiśnicz. — Otrzymujemy następujący list:

„W Wiśniczu przy Bochni jest piękna *fundacja szpitalna* urządzona w XVII wieku przez ks. Lubomierskiego, w któréj 15-stu ubogich znajduje pomieszczenie, wyżywienie, ubiór, opał i jeszcze coś na rękę. Zarząd tego zakładu był dotychczas w rękach miejscowego proboszcza, który przy obsadzeniu miejsc wcale nie zapominał o sługach swoich, gdyż nie tylko grabarz ale i kościelny, a nawet organista, — na których ksiądz proboszcz ma osobne fundusze, — mają tak zwaną ordynarję szpitalną pomimo, iż wszyscy trzej wspomnieni są ludzie zdrowi i zarabiają na utrzymanie i pomimo, iż dość jest ubogich ludzi, starych i kalek, którym się słusznie miejsce w szpitalu należy.

Niedawno temu zarząd fundacji przeszedł w ręce rady gminnéj, a ubogim zabłysła nadzieja, iż otrzymają zapomogę szpitalną. Daremna nadzieja! Na posiedzeniu rady, gdy wniesiono do rozstrzygnięcia kwestję, czyli pozostawić szpital tak jak jest, lub czyli rozpisać konkurs i obsadzić miejsca na nowo, ks. proboszcz który także jest radnym, pierwszy zabrał głos, że ponieważ parafja jest biedna (ma tylko 2500 złr. rocznego dochodu), ponieważ organiście płaci tylko 20 złr. na rok, ponieważ i kościelny jest biedny a proboszcz jeszcze biedniejszy, więc prosi rady, aby tych ludzi pozostawić w szpitalu.

Po ks. proboszczu mówili inni także radni. Z nich jeden wymienił 2-ch ubogich, których koniecznie wypadałoby przyjąć do szpitala, to jest pewnego staruszka kalekę i żebraka i starą kobietę bez utrzymania, któréj mąż także kaleka, a któréj zięć radny był także na posiedzeniu, lecz ani słowa za nią nie przemówił. Gdy jednak przyszło do głosowania, jeden radny po drugim, nie wyjąwszy nawet zięcia biednéj staruszki, głosowali za wnioskiem ks. proboszcza.

W ten sposób zatem pomimo nowego zarządu i nadal służbę kościelną będzie opłacał fundusz szpitalny, a prawdziwie ubodzy jak przedtem będą pościć i chuchać w ręce w zimie.

Tłumacz. — Wydział pow. tow. wzajemnéj pomocy oficjalistów prywatnych, zaprasza członków wspierających i rzeczywistych pow. tłumackiego i stanisławowskiego na walne zgromadzenie, które w celu wyboru zastępcy delegata do rady nadzorczéj i dwóch zastępców członków wydziałowych w niedzielę dnia 26 b. m. o godz. 2 po południu w sali kasynowéj w Tłumaczu się odbędzie.

Bełz. — Niżéj podpisani pełnomocnicy dla popierania petycji o drogi Sokal-Bełz, Bełz-Lubycza, Bełz-Mosty, mają zaszczyt zaprosić tych panów, którzy tę petycję podpisali, albo do niéj przyłączyć się chcą, na zgromadzenie do Bełza na dzień 29 grudnia b. r., w celu udzielenia im szczegółów o przebiegu téj sprawy i obradzenia dalszych kroków dla osiągnięcia celów zamierzonych.

Herman Münter, St. Polanowski, Wład. Osmólski.

Część urzędowa.

Cesarz mianował na wydziale teologicznym uniwersytetu lwowskiego profesorem dogmatyki, dra Sylwestra Sembratowicza, suplenta tego przedmiotu, a profesorem biblji n. t. dra Józefa Watzkę, profesora tego przedmiotu w seminarjum biskupiém w Tarnowie.

Ogłoszenie. — Wydział krajowy królestwa Galicji i Lodomerji i W. ks. Krakowskiego, podaje niniejszém do powszechnéj wiadomości, iż przypadające na dniu 1 stycznia 1870 r. kupony od obligacji pożyczki krajowéj wypłacać będzie od dnia przypadłości: we Lwowie kasa krajowa, w Wiedniu kasy banku anglo-austrjackiego, c. k. uprzywilejowanego zakładu kredytowo-ziemskiego i zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu.

Wiadomości z literatury i sztuki.

Teatr. — W sobotę występował p. Rychter w rodzajowych rolach w salonowych komedjach francuzkich. Gra jego okazała się na tém polu doskonałą. Naturalność, elegancja, humor, znajdowanie się jakby u siebie w domu, są to zalety, które daje niepośledni talent i długoletnia praca na wielkiéj scenie.

Walne zgromadzenie tow. naukowo-literackiego we Lwowie odbędzie się dnia 22 stycznia 1870 r. w sobotę. Na porządku dziennym wnioski dotyczące programu naukowéj czynności towarzystwa — podział na sekcje — wybory.

Henryk Schmitt, wice-prezes.

Nakładem Alf. Młockiego wyszła powiastka historyczna p. t. „Władysław Łokietek,“ napisana przez Piotra Zbrożka.

Nowe pisma. — Oprócz *Kwiatów* pojawił się prospekt na pismo ludowe we Lwowie p. t. *Chata*, a w Krakowie zapowiedział się plakatami *Kurjer Krakowski*. Wprawdzie Kraków nie jest Warszawą, ani Wiedniem, niemniéj jednakże pożądaném jest, aby każde większe miasto miało swoje lokalne pisemko, któreby obok streszczenia wiadomości politycznych zajmowało się głównie brukowémi rzeczami i ogłoszeniami, zamieszczając je w części redakcyjnéj, zatem wolne od stempla i nader tanie. Brukowe plotki dla każdego przystępne, sprawiają, że w Warszawie *Kurjerek* jest w każdym szynku i każda przekupka go prenumeruje i przecie coś drukowanego do najniższych warstw się dostaje. Jeżeli *Kurjer Krakowski* będzie bardzo tani, bardzo popularny i potrafi brukowémi wiadomostkami zainteresować te warstwy, które dotąd nic nie czytają, powinienby się utrzymać i być przykładem dla Lwowa do założenia takiego samego *Kurjera* — bo dotychczasowy *Kurjer lwowski* był raczéj wyłącznie pismem humorystycznem.

Szczutek nr. 12 odznacza się tak jak poprzednie dowcipem i czyta się z przyjemnością.

Gmina nr. 23 zawiera: Krakowskie tow. ogniowe i jego rozszerzona działalność. — Ponoszenie kosztów szupaśnictwa. — Ruch stowarzyszeń. — Kronika. — Sprawy gosprdarczcze.

Dziennik literacki nr. 50 zawiera: Od redakcji. — Ukraina, przez Berlicza Sasa. — Publiczność do poetów, p. El...y. — Wpływ kobiet na opinję publiczną, z dzieła J. Stuarta Milla, p. Stanisława Równię. — Hazardy, powieść współczesna p. Wład. Łozińskiego. — Urywek z poematu „Z pogańskich światów,“ p. Józefa Trzywdara (Trzeciaka). — Wydawnictwo aktów grodzkich i ziemskich. — Recenzje. — Przewodnik. — Zaproszenie do przedpłaty. — Ogłoszenia księgarskie.

Rozmaitości.

*** Szef namiestnictwa radca dworu p. Possinger, bawił wczoraj wracając z Wiednia w naszém mieście i udzielał posłuchań.

*** W piątek dnia 17 b. m., na tygodniowém zebraniu czytelni akademickiéj odbył się odczyt p. Wiktoryna Doleżana p. t. „Ustęp z dziejów literatury hiszpańskiéj z uwzględnieniem dramatu i o wpływie tego ostatniego na rozwój sztuki dramatycznéj w Europie.

† Biskup przemyski ks. Manasterski umarł w Rzymie, dokąd udał się na sobór.

† Józef Bończa Tomaszewski, żołnierz z r. 1809, major sztabu b. wojsk polskich, poseł pow. lipowickiego na sejm z r. 1831, ozdobiony krzyżem *virtuti militari*, umarł we Lwowie 16 b. m. w 82 roku życia.

Pijaństwo. — W sobotę wieczór do pewnego szynku na końskiém targowisku na Kleparzu, zaszedł góral i po użyciu w większéj ilości trunków padł i skonał.

„Djabeł“ w prospekcie podaje nader ciekawy program: „Bezstronne sprawozdania z życia społecznego. — Kronika ważniejszych wypadków bieżących, ilustrowana. — Przegląd literacki, artystyczny i teatralny. — Filozofja i tabliczka Pitagoresa. — Katagrafologja i sztuki piękne. — Poezje i wiadomości giełdowe, z rycinami. — Najnowsze odkrycia w ziemi, w morzu i w powietrzu. — Rozprawy antropologiczne i badania nad sztucznym nawozem. — Archeologja i mody paryzkie, krakowskie i stradomskie. — Studja anatomiczne i przepisy kuchenne. — Galerja kolorowana *znakomitości* krajowych współczesnych. — Korespondencje z Paryża, Ropczyc, Londynu, Kołomyi, Petersburga, Bochni, Kazimierza, Konstantynopola, Rzymu, Krakowa, Florencji, Podgórza, Marokko, Poznania, Pekinu, Lwowa, Kalkuty, Nowego Sącza i z Palestyny. — Rozmaitości. — Głęboka polityka. — Najświeższe telegraficzne wiadomości o zginionych pieskach i suczkach. — Sprawy szkolne i balowe. — Ruch stowarzyszeń nieruchomych. — Czynności bankrutujących banków. — Sprawozdania z posiedzeń towarzystwa wzajemnéj admiracji. — Dokładna lista osób nieprenumerujących „Djabła“ itd. itd. itd.

Oprócz tego, wszyscy prenumeratorowie, ale tylko prenumeratorowie, otrzymają w oddzielnym bezpłatnym dodatku, kilkutomową powieść p. t. *„Tajemnice Krakowa“* osnutą na tle prawdziwych wydarzeń.“

Za to wszystko płaci się kwartalnie 1 złr. w. a.

Pożar. *Laszki zawiązane* 11 grudnia. — W nocy z 8 na 9 t. m. w Laszkach zawiązanych, powiat Rudki, wybuchnął w jednym z budynków p. Aleksandra Szczepańskiego, w którym mieszkał ekonom p. J. Władyka. Ogień był podłożony jak się zdaje pod stajenkę. Było to około 2 godziny po północy, a że dom był słomą kryty, w mgnieniu oka stanął cały w płomieniach tak, że i sprzęty trudnoby było wynieść, gdyby powała z góry niebyła grubo gliną nalepiona, co przeszkodziło zniszczeniu powały. Ekonomowi spaliła się jałówka i jedenaście świń, troje cieląt mocno popieczonych, z tych jedno w krótce zdechło i świnia jedna ma wierzch opieczony tak, że sroki siadając na niéj, mięso dziobały. Siano i słoma spalone, chłopczyna pięcioletni Antoś zapomniany, zerwawszy się ze snu, w koszulce, boso, przestraszony, uciekał po grudzie, ledwie go o kilkadziesiąt kroków przytrzymano — pytał się — czy to Moskale albo Niemcy tak zrobili? Ekonom przed miesiącem asekurował się w towarzystwie krakowskiém, lecz niestety 6 sztuk świń, słoma, siano, nie były zabezpieczone. Włościanie późno do gaszenia przybyli i tych wielu bez narzędzi ogniowych, słowem, nie ratowano chętnie. Tym, którzy najprędzéj przybyli, ratowali rzeczy i gasili pożar, jakoto: kowalowi, (kolonista niemiec) Andruszkowi, (ogrodniczkowi) Zarębinie, karczmarzowi, Wojciechowskiemu i chłopu, który ze strychu spadł do izby, mocno się potłukł, rękę zwichnął i popiekł, dał właściciel Laszek nagrody pieniężne, oraz zawiadomił włościan, że na wypadek ognia, kto przybędzie zawczasu na miejsce pożaru i będzie ratował, każdy dostanie cwancygiera, niezważając, kogo to nieszczęście dotknie. Obecny właściciel wstępuje w ślady ojca swego W. S. właściciela Czajkowic, który to już dawno u siebie zaprowadził i nie zawiódł się, bo teraz na wypadek ognia lud w mgnieniu oka zbiega się i ratuje. Piękny to zarodek do pozyskania sobie włościan i zadatek na ołtarzu kraju. Przy ogniu dwie osęki tylko były i to na drzewcach niezdatnych. Nikt w gminie nie ma w pogotowiu na wypadek ognia konewki, osęki, (haki) siekiery, drabinki, ani sikawki ręcznéj. Wszystko to gminy przed paru laty miały, bo rząd kazał, a żandarmerja naocznie u każdego w gminie często się przekonywała; dziś rządy niby to lepsze, a dlaczegóż i to dla kraju pożyteczne rozporządzenie zaniechane? Za takie rządy autonomiczne i na papierze tylko, ślicznie dziękujemy, zwłaszcza teraz, kiedy chłopek zostawiony dalekiéj opiece Boga i na wpływ wszystkich wiatrów!

Łańcut. — Kazanie z 8 grudnia b. r. w Łańcucie, gdzie księża jezuici już od 40 lat rezydują, zasługuje, by takowe choć w treści do wiadomości podać. Otóż na uroczystość Niepokalanego Poczęcia N. P. M. wyszedł ks. jezuita Baczyński na ambonę i obrał sobie za temat do kazania „inteligencję i młodzież teraźniejszą.“ W obszernéj mowie długo i szeroko prawił o podłości inteligencji i młodzieży teraźniejszéj, przyrównywał je do osłów, do najpodlejszych stworzeń na świecie; mówił, że są nieszczęściem na ziemi, powodem najpodlejszych zbrodni, że są gorsze od bydląt, bo osioł swego mistrza pozna i prędzéj przed księdzem (rozumi się jezuitą) łeb schyli, aniżeli inteligencja i młodzież przed jezuitą się ukłoni; że lada młodzik występuje przeciw papieżowi i duchowieństwu i wiele innych podobnych rzeczy.

Co właściwie rozumiał ks. jezuita Baczyński pod „inteligencją“ niewiadomo nam, a jakie skutki podobne kazanie wywiera na nasz lud, łatwo sobie wyobrazić. Czy jestże to wdzięczność za uśmierzanie ludu, który miejscami gwałtownie przeciwko jezuitom występuje. Czyż w samym Łańcucie niedawno nic burzyli się mieszkańcy przeciw jezuitom, czy nie wykrzykiwali „my nie chcemy jezuitów“ — a któż lud łagodził jeżeli nie ludzie, których ks. B. inteligencją nazywa. Czy nie jest to kładzenie tamy w szerzeniu się oświaty!?

— Otrzymujemy następujące pismo:

„Jakkolwiek skutkiem denuncjacji i intryg, jakich się względem mnie dopuszczono, został mi przed ośmiu miesiącami przez władze polityczne rzymskie pobyt w wieczném mieście wzbroniony, od 2-ch lat założona w Rzymie przezemnie ekspedytura polska dotąd istniała i członkowie jéj z równą skrupulatnością interesa nadsyłane odrabiali, i byłaby nadal funkcjonowała, interesa polskiéj publiczności w kurji rzymkiéj odrabiała i w obronie osób uciśnionych przez władze djecezalne prześladowanych występowała, — gdyby znalazła się osoba chcąca przyjąć na siebie obowiązki kierownictwa i zarazem wypływającą ztąd odpowiedzialność. Że zaś skutkiem wiadomego terroryzmu nikt bez narażenia swéj spokojności, a nawet osobistego bytu nie może podjąć się tak delikatnych i trudnych obowiązków, ekspedytura polska w Rzymie z rokiem 1870 zamkniętą zostanie, i członkowie jéj dołożą wszelkich starań, aby z tym terminem wszelkie interesa załatwione zostały. O czém mając honor zawiadomić osoby interesowane, składam najserdeczniejsze podzięki wszystkim tym, którzy swojém zaufaniem moją ekspedyturę zaszczycić raczyli.

Ks. *Artur Wołyński*,

przewodniczący ekspedyturze polskiéj w Rzymie.

Zorzę północną wielkiéj wspaniałości trwającą 12 minut, widziano w dniu 12 b. m. w Hermanstadzie między godziną 3 a 4 po południu.

Firma komisowa „Daj et Bierz.“ — Z Berlina donoszą, że policja tamtejsza uwięziła żydka, który przybył tam z Kongresówki i podawał, że jest ajentem firmy komisowéj warszawskiéj: „Daj et Bierz.“ Na tę mistyczną dla Niemców firmę udało mu się rzeczywiście wyłudzić 300 talarów od pewnego domu komisowego berlińskiego; zmyślność jednakże zawiodła wnet szanownego ajenta powyższéj firmy, kiedy bowiem w innym domu komisowym zgłosił się o pierwszą część swojéj firmy, policja pruska zpraktykowała na nim drugą.

Gaz. Nar.

HOTEL DREZDEŃSKI *przyjechali*: Stanisław hr. Ostrowski w. d. z Warssawy. Antoni Trzaska dr. praw z Cieszyna, Łucjan Janiszewski z Galicji, Władysław Uliski z Oświęcima, Hieronim Racięcki w. d. z Kongresówki, A. Suska w. d. z Galicji. Ludwwik Bogacki z Krzeszowic.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z rady komitetu tow. gospodar. galicyj.

Delegat statystyczny na powiat przemyślański Wny Leon Zagórski zwrócił komitetowi towarzystwa gospod. galic. przesłane mu na koszta korespondencyjne 25 złr. w. a. z tém przeznaczeniem, aby kwota ta na jaki cel pożyteczny obrócone została.

W wykonaniu téj myśli postanowił komitet przeznaczyć tę kwotę na fundusz zakupna aparatu polaryzacyjnego do buraków dla szkoły dublańskiéj, a zarazem czuje się obowiązanym podać imię szlachetnego darodawcy z wyrazem należnego uznania do powszechnéj wiadomości.

Lwów 16 grudnia 1869.

Zastępca prezesa: *Henryk Strzelecki.*
Sekretarz: *J. Grelinger-Greliński.*

Ceny targowe w miesiącu listopadzie.

	Tarnopol r.	c.	Skałat r.	c.	Grzymałów r.	c.	Chodorów r.	c.	Trembowla r.	c.
	walutą austrjacką									
Mec pszenicy	3	75	3	4	3	5	4	-	3	50
„ żyta	2	10	1	49	1	55	2	1	2	—
„ jęczmienia	2	—	1	20	1	50	1	40	1	60
„ owsa	1	25	—	88	1	—	1	30	1	38
„ hreczki	—	—	1	49	1	35	—	—	2	—
„ kukurudzy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaków	—	60	—	36	—	—	—	—	—	50
„ grochu	—	—	1	67	—	—	—	—	—	—
Cetnar siana	2	25	1	20	—	—	1	50	-	—
Sąg drzewa twardego	5	—	—	—	—	—	4	—	3	80
„ „ miękkieg.	3	—	—	—	—	—	—	—	2	90
Funt mięsa wołowego	—	20	—	15	—	14	—	16	--	20
Miara wina	—	—	1	80	1	—	—	—	--	—
„ piwa	—	25	—	24	—	15	—	—	—	16
Wyrobnik z wiktem	—	25	—	30	—	—	—	—	—	35
„ bez wiktu	—	45	—	40	—	—	—	—	—	35

B. **Wiedeń**, *19 grudnia.*

— (*Sprawozdanie tygodniowe z giełdy wiedeńskiéj*). Charakterystycznem znamieniem upłynionego tygodnia był zupełny brak interesów. Gdy w innych latach w miesiącu grudniu kantory zamian i bankierów były przepełnione, w tym roku pustki — wszędzie pustki.

Przyczyny tego stanu rzeczy w ogólności leżą zdaje się w „zepsutym żołądku“ publiczności. Panika — i wynikłe ztąd ogromne straty téj jesieni, dały się dobrze we znaki i długiego trzeba będzie czasu, aż rany się zagoją.

Prawda, że banki i instytuta kredytowe potrzebując wysokich kursów dla swoich bilansów rocznych i w przededniu ukończyć się mających nowych emisji, podtrzymują i forsują kursa od połowy już przeszłego miesiąca, jednakże przy zbliżającym się końcu roku obawa i niepewność kapitalistów wzrasta a nowe angażowania się są bardzo rzadkie.

Stan niepewny polityki zewnętrznéj i wewnętrznéj, demonstracje robotników przed „Schottenthor“, jałowa mowa tronowa, trwająca ciągle kryzys ministerjalna, bankructwa w Czechach i Węgrzech i nareszcie negatywny rezultat propozycji cesarza Francuzów względem rozbrojenia powszechnego, wpłynęły bezpośrednio niekorzystnie na stan giełdy w upłynionym tygodniu.

Ale przejdźmy do cyfr. Akcje kredytowe i Anglo-banku, papiery rej wodzące na giełdzie, utraciły po 5 — 6 guldenów. Reszta akcyj bankowych szczególnie młodszych instytucyj zupełnie są w zapomnieniu z wyjątkiem Centralbanku który po 69—70 był poszukiwany. Oby interesa, na które ten bank zdaje się liczyć — nie skończyły się tak, jak wielka entrepryza uregulowania Dunaju.

Akcje kolei żelaznych szczególnie z początku tygodnia bardzo były kupowane.

Lombardy pusowane przez Syndykat paryzki któremu jak z pewnością utrzymują. Rotszyld jak największy opór stawia doszły do 265 — a kończą z Baissą 7 guldenów. Jeden z „Matadorów“ giełdy bankier Königswarter także jak słychać sprzedał Lombardy i kupił akcje Karola Ludwika. Wykaz korzystny tej kolei bardzo dobry wpływ wywarł na usposobienie akcyonarjuszów.

Losy państwa i Renta słabsze. Sprawozdanie finansowe Brestla wykazujące deficyt 34 milionowy, spowodowało publiczność do pozbywania.

Drobniejsze papiery jak Tramwaje, omnibusy etc. mało poszukiwane. Waluta niezmiernie wysoka. Zbliża się potrzeba znacznej ilości złota i srebra dla kuponów noworocznych.

Wiadomości telegraficzne.

Praga 17 grud. Biskupi czescy uchwalili wystarać się o polepszenie płac niższego duchowieństwa.

Peszt 17 grud. Dzisiaj przybył tu hr. Taaffe, jutro wieczór odjedzie z cesarzem do Wiednia. Klub lewicy uchwalił wziąć udział w jutrzejszéj jeneralnéj rozprawie o ogólném sprawozdaniu komisji finansowéj, ponieważ komisja finansowa w niektórych punktach gani przedłożenie budżetowe. Tisza nie wniesie usprawiedliwienia, by nie działać na korzyść prawicy. Dlatego prawica prawdopodobnie sama wniosek taki postawi.

(Posiedzenie izby niższéj.) Hr. Zichy interpeluje ministra komunikacji, czy zniży taryfy kolejowe. Wniosek o tymczasowém zatrzymaniu sądów skarbowych i ustawy stemplowéj przyjęto. Wniosek Tiszy, by ministerstwo w r. 1870 projekt ustawy o reformie stemplów przedłożyło, uchwalono. Komisja finansowa przemawia za uchwaleniem listy cywilnéj na lat 10, w ilości 3,650,000 złr. Wniosek ten podano do druku.

Jutro rozpocznie izba obrady nad ustawą finansową.

Hr. Taaffe przedłożył cesarzowi pismo o przesileniu ministerjalném.

Grac 18 grud. Zgromadzenie ludowe zwołane przez niemieckie towarzystwo demokratyczne, żąda od rady państwa gruntownéj rewizji ustawy o stowarzyszeniach i zgromadzeniach. Wezwano Rosera, by zainterpelował rząd, z powodu ograniczenia prawa o zgromadzeniach; a ministra Giskrę, by znane swe rozporządzenie cofnął. Prócz tego żąda zgromadzenie zaprowadzenia sądów przysięgłych na wszelkie wykroczenia, przewidziane w odnośnych ustawach zasadniczych.

Trjest 17 grudnia. Dziś wieczór odpłynął ztąd prosto do Kotaru parowiec Lloyda z żywnością, kocami zimowymi, dwoma składanémi strażnicami i 600 pionierów. Z Rizano donoszą, że 70 Krywoszan w Ubli rokuje o poddanie się. Z Castelnuovo ma być w tym celu wysłana komisja.

Kotar 18 grud. Widoki pokojowe mnożą się. Czarnogóra przestrzega ściśle neutralności.

Paryż 17 grud. Wiadomość, że markiz de Banneville otrzymał notę oświadczającą, że zdogmatyzowanie nieomylności papieża nie byłoby na czasie i uwalniałoby Francją od obowiązków, jakie konkordat na nią wkłada, uważają za bezzasadną. Kardynał Mathieu odjechał do Francji; inne doniesienia sprzeciwiają się temu.

Sprawę jednoczesnego i powszechnego rozbrojenia poruszono, według wiarygodnych doniesień, nie w Petersburgu ale w Berlinie. Według wiadomości z Berlina, doradzała Francja jednemu z państw inicjatywę w tym względzie; wiadomościom tym nie chcą tu dać wiary.

France donosi: Wczoraj wręczył książe Metternich cesarzowi własnoręczne pismo cesarza Austrji.

Patrie pisze: Komisja kapitulacyjna nie przyjęła projektu ustanowienia w Egipcie nowych sądów, złożonych li tylko z Europejczyków.

Rzym 18 grudnia. Rząd papieski oświadczył się z gotowością zawarcia traktatu handlowego z monarchją węgiersko-austrjacką.

Madryt 17 grudnia. Minister sprawiedliwości przedkłada projekt do ustawy znoszącéj karę publicznego stawania pod pręgierz. Przyjmując w zasadzie śluby cywilne, żąda upoważnienia do tymczasowego przeprowadzenia tego projektu do ustawy.

Konstantynopol 18 grudnia. Miasto Ula, w wilajecie ajdińskim w małéj Azji, znikło z powierzchni ziemi po trzykrotném silném wstrząśnieniu. Mieszkańcy ocalili się. Miasto Marmaritza i Mulla wskutek trzęsienia ziemi do połowy zburzone.

Przegląd polityczny.

Wiedeń 19 grudnia.

L. Zamięszanie w kołach ministerjalnych tak jest wielkie, rozprzężenie w samém ministerstwie do takiego doszło stopnia, że zdawało się, iż za powrotem cesarza z Pesztu natychmiast nastąpić musi, jeżeli nie rozwiązanie, to przynajmniéj wyjaśnienie nieznośnéj sytuacji. Oczekiwania jednak te nie zupełnie się sprawdziły.

Cesarz wrócił dzisiaj do Wiednia i większość ministrów, t. j. pp. Giskra, Herbst, Hasner, Brestl i Plener złożyli monarsze wypracowany przez siebie memorjał, cesarz z początku memorjału tego przyjąć nie chciał, tłómacząc pp. ministrom, że ponieważ na wygłoszoną przez siebie przy uroczystém otwarciu rady państwa mowę od tronu wszyscy się ministrowie zgodzili, więc obecnie nim rada państwa w adresie swoim nie wyłoży swego zapatrywania na bieżące kwestje, mowy być nie może o większości lub mniejszości w łonie gabinetu, że przeto ani pierwsza, ani druga tymczasowo nie ma potrzeby w memorjałach występować z programami na przyszłość.

Na to oświadczenie cesarskie wzmiankowani ministrowie oznajmili gotowość natychmiastowego podania się do dymisji. Że jednak Cesarz stanowczo sprzeciwia się zmianie gabinetu lub zmianie osób w dotychczasowym gabinecie przed dyskusją adresową w radzie państwa, więc podany mu memorjał przyjął, w skutek czego i większość i mniejszość ministrów teki swe zatrzymują aż do rozstrzygnięcia cesarskiego, które, można być pewnym, nie nastąpi przedłużeniem adresu w izbie niższéj rady państwa.

Wiedeń 19 grudnia.

☐ Wszystko co wam w ostatnim przedwczorajszym liście zapowiedziałem, sprawdziło się jota w jotę. Cesarz przyjechał z Pesztu. Ministrowie centralistyczni przedłożyli mu przygotowany memorjał. Cesarz dał na to wiadomą wam już z ostatniego listu odpowiedź. Tymczasem pp. Giskra i Herbst tym razem porzuciwszy wszelkie skrupuły konstytucyjne oświadczyli, że obstają przy tém, aby cesarz przyjął memorjał i zdanie swoje o nim objawił; jeżeli zaś memorjału przyjąć nie chce, wtedy proszą o natychmiastową dymisję. Takiém postawieniem rzeczy w istocie ministrowie centralistyczni wywarli silną pressję tak na rząd, jakoteż na p. Beusta i Taaffego.

Cesarz przyjął memorjał „do urzędowego załatwienia.“

Ta okoliczność zbiła nieco z tropu pp. Beusta i Taaffego. Liczyli oni bowiem na to, że cesarz memorjału nie przyjmie. Niespodziewany ten zwrot rzeczy pomieszał im trochę szyki, a napełnił otuchą „większość ministerjajną.“ Przesilenie więc ministerjalne wstępuje w nową fazę; rozpoczyna się walka o „urzędowe załatwienie“ memorjału. Co robić z tym fantem? Oto najważniejsze w téj chwili pytanie. Hr. Beust i Taaffe będą się starali teraz o to aby korona odłożyła stanowcze załatwienie tego memorjału aż po uchwaleniu adresu. Centralistyczni ministrowie zaś będą się dopominali o odpowiedź podczas świąt. Która strona zwycięży? Najdaléj do świąt nastąpi rozstrzygnięcie.

Berlin 18 grudnia.

S. Po za obradami sejmu i po za zgromadzeniami ludowémi żądającémi rozbrojenia, dziwne rzeczy odbywają się w Prusach. Rząd ściąga rekrutów z takim pośpiechem, jakiego nie było w epoce ostatniéj wojny. Osobne pociągi wiozą ich, a w skutek tego zwykłe pociągi kolejowe codziennie się spóźniają. Ten gwałtowny ruch wszystkich mocno niepokoi, każdy pyta; czy wojna? z kim? Czy jest to pierwszą oznaką, że p. Bismark znowu objął ster rządów?

Z dotychczasowych obrad w rajchsracie wiedeńskim i w komisji adresowéj trzy punkta głównie zasługują na uwagę.

Pisaliśmy podczas obrad sejmu galicyjskiego, że znaczenie rezolucji jako aktu politycznego leży w tém, że ją uchwala sejm. Sposób wprowadzenia jéj do rajchsratu jest rzeczą formy niemogącą ani podnieść ani ubliżyć znaczeniu aktu. Spierano się o to. Nareszcie fakt zakończył wątpliwości, skoro delegacja rezolucję jako samodzielny wniosek postawiła. Powtóre zauważyć należy, że min. Giskra — lubo w najgrzeczniejszéj formie — zwalił w komisji adresowéj odpowiedzialność za Dalmację na hr. Taaffego należącego do opozycyjnéj mniejszości w ministerstwie. Jestto jaskrawe ujawnienie niezgody w łonie gabinetu. Po trzecie ze smutkiem zapisać należy świadectwo ubóstwa, jakie słusznie wydał Kuranda całéj opozycji w komisji adresowéj: że jest luźna, niezgodna, sprzeczna z sobą. Nie możemy zaprzeczyć, że tak jest. — Delegacja ma program dla Galicji — rezolucję; ale sam p. Grocholski oświadczył, że nietylko o Galicję idzie. A czyliż Polacy porozumieli się z Czechami, ze Słoweńcami? czyliż ułożono wspólną kampanję rajchsratową i pozarajchsratową? czyliż przygotowano pozytywny program opozycji, któryby mógł zyskać poparcie ze strony Węgier?

Bieg rzeczy wykazuje, że mieliśmy zupełną słuszność, nakreślając w szeregu artykułów plan skombinowanéj kampanji, i dziś tém goręcéj go zalecamy. Jeśli działanie nasze ograniczy się tylko do parlamentarnéj walki, sytuacja prześcignie delegację, koła wypadków przejdą ponad nią.

Potrzeba nam, powtarzamy, nie saméj walki w rajchsracie, to jedna forma walki, jeden szczegół, — ale potrzeba nam czynnéj polityki, inicjatywy szerokiéj, potrzeba nam polityki produkcyjnéj. — Kto ma ją prowadzić?

W soborze coraz wyraźniéj występują dwa wielkie stronnictwa: za i przeciw dogmatowi nieomylności. Do pierwszego należy wielka część francuzkich. hiszpańscy i południowo amerykańscy biskupi. Stronnictwo przeciwne dogmatowi nieomylności składa się przeważnie z niemieckich, węgierskich i czeskich biskupów. Najczynniejszym członkiem tego stronnictwa jest Dupanloup, arcybisk

Ostatnie telegramy.

Wiedeń 20 grud. (Izba posłów.) Na pytanie Grocholskiego oświadcza prezydent, że pierwsze czytanie polskiego wniosku rezolucyjnego postawione będzie na porządku dziennym pierwszego posiedzenia po świętach. Rząd przedkłada: roczny kontyngens popisowych, ustanowienie listy cywilnéj na lat 10, zamknięcie rachunków państwa za rok 1868.

Wiedeń 20 grudnia. Z kompetentnego źródła słychać, że większość ministerstwa oddała na ręce prezydenta ministrów hr. Taaffe kilkakroć omawiany memorjał do wiadomości Cesarza. (Piszą już o tém nasi koresp. *Red.*) Równocześnie odnowił minister oświecenia podanie o dymisję. Odpowiedź, jak zapewniają, ani nie, ani tak, ani téż prędko nie nastąpi.

Wiedeń, 20 grud. (Posiedzenie izby panów.) Minister oświecenia przedkłada niezałatwiony na poprzedniéj sesji projekt do ustawy o małżeństwach osób nienależących do żadnego prawnie uznanego wyznania. Minister sprawiedliwości oświadcza, że rząd przyjął poprawki izby posłów. Pobór podatków do końca marca bez rozpraw przyzwolony. Cesarz wrócił wczoraj z Pesztu, wezwał Beusta do siebie na dłuższą konferencję.

Kotar, 19 grud. Mieszkańcy Kriwoszy i Ledenic zgłosili się z poddaniem, prosili o zejście się na poniedziałek.

Paryż, 19 grudnia. *Constitutionnel* donosi: Komisja regulaminowa uchwaliła żądać przywrócenia prawa adresu. Mówią, że kontyngens armji ma być z 100,000 na 80,000 zmniejszony.

Florencja, 20 grudnia. Izby po uchwaleniu prowizorycznego budżetu odroczone do lutego.

Kursa. Wiedeń 20 grudnia, g. 2 m. 10 5% zjednoczony dług państwa 59.85. — 5% zjdn. dług państwa w srebrze 70.10 — Londyn 123.85. Srebro 121.35. — Dukat 5.83. — Akcje kred. 255.50. — Lombardy 260.80. — Losy z 1860 r. 96.50. — Losy z 1864 r. 117.20. — Akcje franko-austr. 98.50. — Napoleony 9.90. — Akcje kol. galic. Kar. Lud. 242.75. — Akcje kolei Lwow.-Czerniow. 199.50. — Akcje kolei północn. wschodniéj 161.25. — Akcje Banku 733.—. — Akcje banku zjedn. (Vereinsbank) 90.50. — Akcje banku jen. 43.25. — Renta w srebrze 70.10. — Bank obrotu 114.50. — Tramway 139.50. Akcje banku ang. 272.50. Wiedeński bank handlowy —.—. Kolej rządowa 398. Bank budowli 47. — Alföld 173. — Wiedeński bank —.—. — Koléj siedmiogrodzka 167.50. — Koléj Rudolfa 167.—.— Koléj pardubicka 165.50. — Koléj północna 209.25. — Galic. oblig. indemn. 72.80. Koléj węgiersko-wschodnia 89.50. — Gal. banku hyp. —.— Anglo-węgierskie 85.

Usposobienie giełdy: lepsze.

Redaktor odpowiedzialny:
Dr. Ludwik Gumplowicz.

Kurs Papierów i Pieniędzy.

Kraków 20 grudnia	żądają zł.	kr.	płacą zł.	kr.
Papiery krajowe:				
Renta	60	—	59	70
„ w srebrze	70	—	69	75
Losy pożycz. z r. 1854	—	—	—	—
„ „ „ 1860	97	—	96	50
„ „ „ 1864	117	25	116	75
Galic. obligacje indemn.	—	—	—	—
„ listy zast.	—	—	—	—
„ „ „ ban. hypot.	—	—	—	
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei południ. 3% (Lomb.)	122	50	121	75
„ Kar. Ludwika 5%	102	75	101	75
„ „ „ II emis.	95	—	94	25
„ Czerniow. I 5%	81	50	80	75
„ „ 1867	90	25	89	50
„ „ 1868	88	25	87	50
Akcje przemysł. i bank.				
Lombardy	260	50	260	25
Akcje kol. K. Lud. galic.	242	25	241	75
„ kol. czerniow.	199	75	199	50
„ kol. Rudolfa	167	50	167	—
„ kol. siedmiogr.	168		167	—
„ kol. półn.-wsch.	161	50	161	—
„ banku narod.	733	—	728	—
„ Zakł. kredyt	255	50	254	75
„ Kol. wschodnia	—	—	—	—
„ Zakł. kredyt. węg.	—	—	—	—
„ banku obrotow.	114	50	113	50
„ „ hypotecz. gal.	—	—	—	—
„ „ handl. ogóln.	—	—	—	—
„ „ krakowski z wpłatą złr. 0	91	50	90	50
Losy kredytowe	165	25	164	75
Papiery zagraniczne:				
Listy zast pol. z kup. I emis.	94	50	94	—

	żądają zł.	kr.	płacą zł.	kr.
„ „ „ „ II emis.	94	—	93	50
„ likwidacyjne z kup.	76	—	75	50
Kolej warsz.-wied.	71	—	70	—
„ warsz.-bydg.	71	—	70	—
Ros. pr. z r. 1864	156	—	155	—
„ „ z r. 1866	152	—	151	—
Waluty: Srebro	122	—	121	50
Dukaty	5	90	5	80
Napoleondory	9	95	9	85
Imperiały	10	10	10	—
Courant pruski	1	83	1	82
Rosyjsk. ruble pap.	1	52	1	51
Wiedeń 18 grudnia				
Dług państ. Renta 5%	59	85	59	75
„ w srebrze 5%	70	20	70	10
„ wal. austr. spłac. 5%	99	—	98	50
Losy pożycz. z r. 1839	224	—	223	—
„ „ 1854 4%	91	—	90	50
„ na 500 1860 5%	96	40	96	20
„ na 100 1860 5%	102	75	102	25
„ na 100 1864	116	90	116	70
Como	25	—	24	—
Oblig. ind. Gal. 5%	73	—	72	50
„ „ Bukow. 5%	73	50	72	75
Galic. pożycz. głodowa 7%	—	—	—	—
Akcje bankowe				
Anglo-austr. za 100 złr.	270	50	269	50
Anglo-węgierskie	85	50	84	50
Austr. kredytowe	—	—	—	—
Kredyt. handl. przemysł.	254	10	253	90
Dyskontowy austr.	62	—	61	—
Franko austr.	[illegible]98	50	98	—
Krakowski handl. przem.	—	—	—	—
Galicyjski krajowy	—	—	62	—
Narodowy	733	—	731	—

Akcje kolei.	żądają zł.	kr.	płacą zł.	kr.
Alföld Fiume	172	—	171	50
Czeska zach. na 200 złr.	225	50	225	—
„ północ. „ 150 „	123	50	123	—
Elżbiety na 200 „	193	—	192	50
Ferdynanda na 1000 „	2092	—	2088	-
Franc. Józefa „ 200 „	184	50	184	—
Kar. Ludwika „ 200 „	243	—	242	50
Koszyc. Oderb. 170 „	56	—	55	—
Lwow.-Czern. na 200 złr.	200	25	199	75
Półn. zach. austr	114	75	114	25
Rudolfa na 200 „	167	50	167	—
Siedmiogrodzka „ 200 „	168	—	167	—
Rządowa na 200 (500 fr.)	396	—	394	—
Theissbahn	248	50	247	50
Tramway	140	50	140	—
Południowa na 500 fr.	260	40	260	20
Węgier. półn. wsch. 200 złr.	161	50	161	—
„ wschodnia 200 „	89	70	89	25
Akcje przem. i Listy zast.				
Borysławskie naft. 200 fl.	231	—	230	—
Aust. Bod.-Cred. 100 fl. 5%	107	50	107	25
Listy zast. galicyjskie 4%	78	—	77	25
„ „ „ 5%	—	—	—	—
„ „ Banku Hyp. 6%	88	75	88	25
„ „ Bank. Włoś. 6%	91	50	91	—
„ Bank. narod. M.K. 5%	98	75	98	25
„ „ „ W.A. 5%	93	60	93	40
„ zast. węgierskie 5½%	91	25	90	75
Obligi pierwszeństwa:				
Kolei czesk. półn. 300 fl. %	92	40	91	90
„ „ zachod. 300 „ 5%	91	50	91	—
„ Cesarz. Elżbiety 5%	—	—	—	—
Elżb. w sr. 100 zł. W. A. 5%	91	25	90	75
Elż. em. 1862 „ „ 5%	90	40	90	- -
Elż. „ 1869 „ „ 5%	93	75	93	50

	żądają zł.	kr.	płacą zł.	kr.
„ Ferd. za 100 złr. M.K. 5%	92	—	91	50
„ „ „ W. A. 5%	—	—	—	—
„ „ „ (sr. płat.) 5%	107	50	107	—
„ Karola Ludwika na 300 złr. 5%	102	50	102	—
„ „ 2 emissja.	94	75	94	50
„ Lwow.-Czern.-Jassy:				
I. emis. na 300 złr. 5%	81	25	81	-
II. „ „ 5%	90	—	89	75
III. „ „ 5%	88	—	87	75
„ Rudolfa na 300 fl. 5%	91	—	90	75
„ Siedmiogr. 200 „ 5%	88	35	88	15
Rządowa na 500 fr.	14[illegible]	—	139	50
„ II. emis. „ „	139	—	138	50
Południowa	122	25	122	—
na 200 fl. sr. za 100 w. a. 5%	93	—	92	80
Bony 1870 za 74 „ 6%	245	50	244	50
„ 1875 „ 76 „ 6%	243	50	242	50
„ 1877 „ 78 „ 6%	—	—	—	—
Losy prywatne.				
Kredytowe na 100 fl. w.a	165	25	164	75
Clary „ 40 „ M.K.	35	50	34	50
Żeglugi na Dunaju 100 „	95	50	94	50
Keglewicza na 10 „	15	50	15	—
Budy na 40 fl. W.A.	34	—	33	—
Palfy na 40 „ M.K.	31	—	30	50
Rudolfa „ 10 „ W.A.	16	—	15	50
Salm „ 40 „ M.K.	42	50	41	50
St. Genois „ 40 „ M.K.	33	50	32	50
Stanisławowa 20 „ W.A.	28	75	27	—
Tryestu na 100 „ M.K.	125	—	124	—
Waldstein „ 20 „ „	22	50	21	50
Windischgrätz 20 „ „	21	—	20	—
Wexle:				
Augsbrg. za 100 fl. niem. 4½%	—	—	—	—

	żądają zł.	kr.	płacą zł.	kr.
Berlin za 100 tal. 5 skonto	—	—	—	—
Frankf. za 100 fl. 4 „	103	35	103	25
Hambrg 100 mark 4 „	91	45	91	35
Londyn 10 ft. st. 3½ „	124	15	124	—
Paryż za 100 fr 2½ „	49	35	49	30
Monety:				
Dukaty ważne	5	85	5	84
Napoleony	9	91	9	90
Srebro	121	65	121	35
Lwów 18 grudnia				
Indemniz. galicyjska. 5%	73	40	72	90
„ bukow. 5%	—	—	—	—
Listy zastawne 4%	78	50	78	—
„ 5%	89	—	88	—
Pożyczka głodowa 7%	101	—	100	—
Akcje banku hipot. 6%	95	—	91	—
„ „ włościań. 6%	93	—	91	—
Dukat ważny	5	87	5	80
Napoleon d'or	9	96	9	87
Półimperjał ros.	10	22	10	—
Rubel srebr.	1	94	1	88
„ papierowy	1	53	1	52
Talar pruski	—	—	—	—
Srebro	123	75	121	75
Warszawa 17 grudnia	Rs.	k	Rs.	k
Listy zast. serji 1 4%	93	24	92	91
„ „ „ 2 4%	92	90	92	57
„ likwidacyjne 4%	75	82	75	57
Poż. lot. z 1864 5%	157	—	156	—
„ z r. 1866 5%	152	50	—	—
Akcje kol. warsz.-wied	70	50	69	75
„ „ warsz.-bydg.	69	50	69	—
„ „ warsz.-teresp.	—	—	—	—
„ „ łodzkie	—	—	—	—
Wexle na Wiedeń za 150 złr	97	80	—	—

Nr. 22586.

Obwieszczenie.

W dniu 11go Listopada b. r. znaleziono 3 kartki zastawne c. k. uprzyw. banku dla obrotu ogólnego w Wiedniu oznaczone liczbami 51598—115102 i 116124, które to kartki w depozycie Magistratu są złożone.

Wzywa się zatem właściciela tychże kartek, aby po odbiór takowych zgłosił się do bióra 5go Magistratu.

Kraków 14go grudnia 1869.

(922)

Wydawca: Dr. Ludwik Gumplowicz. W drukarni Karola Budweisera.